

Cogito POLONIA dla I

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



■ Czy da się **ŻYĆ** w dwóch krajach jednocześnie?
PYTA MŁODA POLONIA

■ **Mikołaj z Londynu**
MEGAZDOLNY MUZYK

■ Jak **odnaleźć** swojego PRZODKA?
Praktyczny poradnik

■ Dlaczego **październik** to miesiąc
POLONII AMERYKAŃSKIEJ?

■ **Co słycać** w Polskiej Szkole w **Kairze**?

■ Z cyklu **WIELCY POLACY**
– PIOTR SKARGA

■ Grób Nieznanego ŻOŁNIERZA
– poznaj jego historię

■ Przepis na wypracowanie o **patriotyzmie**

■ „**DZIADY**” – omówienie SZCZEGÓŁOWE



Cześć młoda Polonio!

Jesień zaczęła się na dobre. To bardzo refleksyjna pora roku. Sprzyjająca pytaniom, kim jesteśmy, kim byli nasi przodkowie? Pytania o przeszłość często zostają bez odpowiedzi. Bo nie mamy dokumentów, nie wiemy, jak dotrzeć do informacji o krewnych. Tymczasem odnaleźć swojego przodka wcale nie jest tak trudno, o czym możecie przekonać się z naszego poradnika genealogicznego. Zapraszamy Was do podróży w przeszłość. Odkrywania ciekawych historii o swoich bliskich, ale i wielkich Polakach, ważnych miejscach dla ojczyzny. Poznajcie historie bohaterów tego wydania „Cogito dla Polonii”.

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 10. numerze

4 Newsy dla Polonii

Działasz aktywnie na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

6 Polonia egipska jest wspaniała!

Mamy Polską Szkołę, z czego jesteśmy bardzo dumni – pisze **Ewa Świerczyńska**, prezes Stowarzyszenia Polonii w Egipcie. Przeczytaj relację z inauguracji roku szkolnego w Kairze.

10 Co słyhać u Polonii amerykańskiej?

„Celebруем Miesiąc Dziedzictwa Polskiego (Polish American Heritage Month) i Polonijny Dzień Dwujęzyczności (Polish Bilingual Day)” – pisze **Iwona Biernacka**.



8 Trzeba dać się porwać pasji!

„Wszystko, co dzieje się w życiu pisarza, wpływa na to, co tworzy” – mówi **Remigiusz Mróz**, mistrz kryminału.

14 Żyję w dwóch krajach

Robert Ratajewski w Polsce studiuje, na Białorusi są jego mama i przyjaciele. Jak daje sobie radę?



16 Mógłbym wypełniać każdą chwilę muzyką...

Mikołaj Lisiak to zdolny muzyk z Londynu. Na festiwalu Hosanna w Siedlcach, z zespołem Amen AdoraMus – Emigranci Najwyższemu zdobył Grand Prix oraz Nagrodę Publiczności.



18 Zapraszamy na studia do Białegostoku

W mieście kilku kultur, leżącym na siedmiu wzgórzach, w stolicy Podlasia, można studiować różne kierunki, w tym medycynę.

20 Warsztaty: Jak odnaleźć swojego przodka?

„Może to zrobić każdy, również ty” – przekonuje **Małgorzata Karolina Piekarska**, pisarka, pasjonatka genealogii.

24 Piotr Skarga – nauczyciel patriotyzmu

Wielki Polak był pisarzem politycznym i kaznodzieją Zygmunta III Wazy. Poznaj jego osobę i wielkie dzieło „Kazania sejmowe”.

28 Ważna lektura: „Dziady”

Adama Mickiewicza

„Polska Chrystusem narodów” – motyw miłości ojczyzny, cierpienia z powodu zaborów i ciągłej walki narodu polskiego o wolność odnajdziecie w III części „Dziadów”.

34 Kurs z gramatyki

Ach te frazeologizmy. Bez nich ani rusz!

36 Krosny jest teatrem!

Jak powstają programy kabaretowe, co tajemniczego ma w sobie pantomima? O tym opowiada **Ireneusz Krosny**, najślynniejszy polski mim.



22 Odwiedź zamek!

Historia. Tajemnica.

A może skarby?

Zamków w Polsce jest kilkaset!

26 „Tu leży Żołnierz Polski poległy za Ojczyznę”

Grób Nieznanego Żołnierza to symboliczne miejsce pamięci wszystkich, którzy zginęli za ojczyznę. Jaka jest jego historia?

32 Sztuka pisania po polsku

Dziś piszemy artykuł do szkolnej gazetki na temat konieczności troski o groby bohaterów narodowych.

38 Czego słuchać, co oglądać, a co czytać tej jesieni?

Newsy ze świata polskiej kultury.

40 Październik w przysłowia

Gorąco zapraszamy do współpracy z naszym e-magazynem!!!

Lubisz język polski? Piszesz wiersze, opowiadania lub jesteś dziennikarzem gazetki szkolnej? Albo chciałbyś być dziennikarzem? Koniecznie dołącz do naszego zespołu redakcyjnego. Zostań korespondentem i dziennikarzem „Cogito dla Polonii”. Czekamy na Ciebie ☺ i Twoje teksty o pasjach, ciekawych ludziach, historiach ze świata Polonii, projektach szkolnych.
Napisz mejla na adres: cogito@cogito.com.pl.



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

„Cogito dla Polonii” tworzą:

Koordinator projektu
prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna
Ola Siewko

Dziennikarze:

Bogdan Andrushchenko, Iwona Biernacka, Renata Jarecka, Sylwia Kołoszewska, Weronika Goszczyńska, Agnieszka Wyganowska

Skład i łamanie graficzne:

Dorota Domagała / ilustratorka

Okładka: Eric Lucatero / Unsplash.com

Adres redakcji:

e-mail: cogito@cogito.com.pl

ul. Zagójska 7 lok. 5

04-160 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga

ul. Daniszewska 2

03-230 Warszawa



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

„Cogito dla Polonii” – bezpłatny e-magazyn dla młodzieży polonijnej na całym świecie.

Zadanie „Cogito dla Polonii” – współfinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku.

Działasz aktywnie na rzecz
Polonii? Twoja polska
szkoła zrealizowała ciekawy
projekt? Wzięłeś udział
w interesującej imprezie
ośrodka polonijnego lub
instytucji polonijnej?
Napisz nam o tym!
Zostań naszym
korespondentem.
Wyślij swojego newsa
na adres:
cogito@cogito.com.pl.



Co za projekt!

„Szkoła 6.0” to projekt edukacyjny dotyczący rozwoju współpracy pomiędzy polskimi i polonijnymi środowiskami oświatowymi. Tytuł nawiązuje do najwyższej oceny stosowanej w polskim systemie edukacyjnym oraz do szacunkowej liczby Polaków z kraju i z zagranicy obliczanej na 60 milionów. Sam projekt zachęca do nawiązywania stałych kontaktów między szkołami w Polsce i za granicą w celu wzajemnego rozwoju oraz podnoszenia jakości nauczania. **To okazja do poszerzania wiadomości o Polsce, jej języku, kulturze i historii poza granicami kraju, a także popularyzowania wiedzy o historii i dorobku Polonii i Polaków żyjących za granicą.**

Chęć udziału w nim mogą zgłosić wszystkie szkoły i przedszkola polonijne i z polskim językiem nauczania działające w obcych systemach edukacyjnych oraz polskie placówki oświatowe wszystkich typów działające na terenie Polski.

Więcej o projekcie: <http://wspolnotapolska.org.pl/szkola60/>.



MISTRZOWIE I PATRIOCI



„Mistrzowie i patrioci”

- NOWA KAMPANIA DLA MŁODZIEŻY

To akcja, której celem jest uczczenie pamięci o polskich sportowcach zasłużonych w czasie II wojny światowej. Jest realizowana w ramach obchodów 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej i służy przypomnieniu sylwetek polskich sportowców, którzy od 1 września 1939 roku walczyli z Niemcami, a od 17 września 1939 roku – także z Sowiecami.

Olimpijczycy i mistrzowie kraju wstępowali do wojska i organizacji podziemnych, ginęli w kampanii wrześniowej, katyńskim lesie, pod Monte Cassino, w powstaniu warszawskim, w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych.

„Chcemy pokazać, że choć sport był ich życiem, największą wartością pozostała niepodległa Polska” – podkreślają organizatorzy.

Na bohaterów projektu wybrali m.in. złotych medalistów olimpijskich: Janusza Kusocińskiego, zamordowanego przez Niemców w Palmirach, oraz Halinę Konopacką, która we wrześniu 1939 roku wzięła udział w brawurowej akcji ewakuowania polskich rezerw złota.

Więcej informacji o kampanii znajdziesz na:
www.mistrzowieipatrioci.pl.

STYPENDIA DLA MŁODZIEŻY POLONIJNEJ

UWAGA! Ruszył nabór do programu stypendialnego dla młodzieży polskiego pochodzenia lub Polaków od co najmniej 5 lat mieszkających poza granicami Polski. Od lat program ten prowadzi Stowarzyszenie Wspólnota Polska. Możesz zdobyć stypendium naukowe i socjalne.

To oferta dla młodzieży wyróżniającej się osiągnięciami naukowymi i zaangażowanej w działalność na rzecz Polonii i Polaków za granicą.

Jeżeli jesteś uczniem/uczennicą/studentem/studentką polskiego pochodzenia:

- ◆ UCZYSZ SIĘ ALBO STUDIujesz W POLSCE LUB ZA GRANICĄ,
- ◆ POSŁUGUJESZ SIĘ JĘZYKIEM POLSKIM W STOPNIU KOMUNIKATYWNYM,
- ◆ AKTYWNIIE DZIAŁASZ NA RZECZ ŚRODOWISKA POLONIJNEGO W SWOIM KRAJU LUB ROZWIJASZ WSPÓŁPRACĘ Z ORGANIZACJAMI WSPIERAJĄCYMI POLONIĘ,
- ◆ WYRÓŻNIASZ SIĘ DOBRZYMI WYNIKAMI W NAUCE LUB ZNAJDUJESZ SIĘ W TRUDNEJ SYTUACJI MATERIALNEJ,

koniecznie zgłoś się.

Zasady naboru do programu stypendialnego są na:

<http://www.wspolnotapolska.org.pl>.

STYPENDIA
STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNOTA POLSKA”
SEMESTR JESIENNY 2019
ROZPOCZĄŁ SIĘ NABÓR NA STYPENDIA
W SEMESTRZE JESIENNYM 2019

SPOTKANIE INFORMACYJNE DLA STUDENTÓW
UBIEGAJĄCYCH SIĘ O STYPENDIA W PRZEWYŻSZYM SEMESTRZE ROKU AKADEMICKIEGO 2019/20
ODBEJDŹ SIĘ 8.03.2019 O GODZINIE 18 W WEDZBIE STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”
PRZY ULICY KARCZYŃSKIEJ PRZECHODZIE 54 W WARSZAWIE

WWW.WSPOLNOTAPOLSKA.ORG.PL/STYPENDIA

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”
EDUKACJA I WYCHOWANIE
W WIMACH ICHOWANIE, WSPÓŁPRACA I POLONIA POLSKA ZA GRANICĄ W 2019 R.

SEKUR
KONFERENCJA
POLSKA

Konkurs Historyczny Patria Nostra – nakręć film lub animację



To świetny konkurs dla młodzieży polonijnej na całym świecie. Dzięki udziałowi w nim możesz propagować wiedzę o historii Polski, krzycić patriotyzm, budować poczucie wspólnoty wśród młodych Polaków.

Zadanie konkursowe polega na wykonaniu krótkiego filmu lub animacji dotyczących ważnego wydarzenia z historii Polski.

Masz czas do 31 grudnia 2019 roku.

Autorzy najlepszych prac konkursowych przyjadą do Warszawy na Galę Finałową oraz wycieczkę edukacyjną. Prace konkursowe będą emitowane na telebimach reklamowych w największych polskich miastach.

Regulamin konkursu: <https://konkurs-patrianostra.pl>.



Dzień dobry, Polska Szkoła w Kairze!



Egipt nasi rodacy znają głównie z wakacyjnych wyjazdów i powieści „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza czy „Faraon” Bolesława Prusa. Ja tu mieszkam na co dzień. I zapewniam Was, że egipska Polonia jest wspaniała! Mamy też polską szkołę, z czego jesteśmy dumni – pisze **Ewa Świerczyńska**, prezes Stowarzyszenia Polonii w Egipcie. Oto jej relacja z inauguracji nowego roku szkolnego w Kairze.

Z ogromną radością witamy na naszych łamach Polską Szkołę w Kairze i Stowarzyszenie Polonii w Egipcie. Bardzo dziękujemy Ewie Świerczyńskiej za relację z inauguracji roku szkolnego. A uczniom, i pedagogom oraz rodzicom życzymy, aby ten rok szkolny był dla nich wyjątkowy!

Polska Szkoła w Kairze powstała w 1973 roku jako Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Kairze. Na początku uczęszczały do niej głównie dzieci polskich pracowników z placówek zagranicznych. Z czasem uczniami zostawały dzieci Polek z małżeństw polsko-egipskich. Tak jest do dzisiaj.

W czerwcu bieżącego roku, z okazji 45-lecia istnienia szkoły, nadano jej imię hrabiego Juliusza Marii Dzieduszyckiego.

Minęły wakacje, które w Egipcie trwają **3 miesiące. 13 września 2019 roku odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego na terenie ogrodu Ambasady RP w Kairze.**

Na inauguracji byli przedstawiciele dyplomacji kairskiej: ambasador RP w Kairze Michał Łabenda, konsul Rafał Malarowski i attaché wojskowy przy Ambasadzie RP – ppłk Zbigniew Słomiński.

Uroczystość poprowadził uczeń V klasy – **Omar El-Serougi**.

Jako pierwsza głos zabrała kierownik Szkoły Polskiej – **Monika Mucha-El Serougi**. Gorąco powitała wszystkich gości, rodziców i uczniów, a także pedagogów. Przedstawiła plan działań szkoły na nowy rok szkolny i poinformowała o wszystkich konkursach dla szkół polonijnych. Jej przemowa zachęcała i motywowała do pracy oraz do walki o język polski i kulturę polską.

Bardzo ważne przemówienie wygłosił też ambasador RP, który wiele uwagi poświęcił wysiłkowi rodziców i uczniów podtrzymujących swoją polskość. **Zazaczył, iż jest świadomy trudów i problemów, z jakimi zmagają się dzieci polonijne. Przez 5 dni uczęszczają do szkoły lokalnej, a jednak w weekendy znajdują czas i siłę na zajęcia w Polskiej Szkole.**

Po zakończeniu części oficjalnej rodzice wybrali Radę Rodziców, której zadaniem jest wspieranie wszelkich działań szkoły.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia Polonii w Egipcie. Przedstawiłam więc działalność naszego Stowarzyszenia i zachęciłam uczniów oraz rodziców do wzięcia udziału w przygotowaniach do imprezy „Dzień Polski w Kairze”, która odbędzie się 19 października 2019 roku. Będzie to okazja do obchodów razem ze szkołą Polonijnego Dnia Dwujęzyczności.



Oficjalna część rozpoczęła się wprowadzeniem pocztu sztandarowego i odśpiewaniem hymnu państwowego.



fot. Omar Sheta

Kochana Polonio! Napisz, co fajnego robisz w Waszej Polskiej Szkole. Jakie akcje przeprowadza Wasza społeczność? Podziel się swoimi doświadczeniami, zainspiruj innych. Czekamy na mejl: cogito@cogito.com.pl





Wszystko, co dzieje się w życiu pisarza, w pewnym stopniu wpływa na to, co tworzy – mówi **Remigiusz Mróz**, mistrz kryminału.

Trzeba dać się porwać

magia!

W PANA KSIĄŻKACH JEST DOBRY TEMAT, BŁYSKOTLIWE SŁOWO I ORYGINALNA MUZYKA, KTÓREJ SŁUCHAJĄ BOHATEROWIE. CZY W POMYŚLE NA KSIĄŻKĘ TE TRZY ELEMENTY TEŻ POJAWIAJĄ SIĘ JEDNOCZEŚNIE?

Bywa różnie – i nie zawsze można później zidentyfikować, od czego wszystko się zaczęło. Teraz pracuję nad kontynuacją „Listów z za grobu” i punktem wyjścia była fabularna iskierka. Niewielka, ale wystarczająca, żeby podpalić wyobraźnię – zaraz potem pojawił się jeden temat, drugi i trzeci, a potem okazało się, że wszystkie trzy to tak naprawdę jeden. I na tym polega magia pisania. W jednym momencie wydaje się, że człowiek pisze o różnych rzeczach, a potem przekonuje się, że od początku mówi o jednej.

A JEŚLI JEDNAK PIERWSZY JEST TEMAT, TO Z INTERNETU, ŻYCIA, PRASÓWKI CZY INSPIRACJI BLISKICH OSÓB?

Nie ma reguł. Przy „Hashtagu” był to esemes od firmy kurierskiej, przy „Zerwie” polskie grzechy z przeszłości, przy „Czarnej Madonnie” zaginięcie bez śladu samolotu pasażerskiego. Korzenie każdej książki sięgają w inne miejsca – niektóre pomysły rodzą się z trywialnych rzeczy, inne z tego, co robi na nas największe wrażenie. Jedno wydaje mi się pewne – że pisać trzeba o tym, o czym nie można przestać myśleć.

KIEDY WRACAM DO PRZEŻYĆ MOICH BOHATERÓW, CZUJĘ, JAKBYM MYŚLAŁ O PRAWDZIWYCH OSOBACH, NIE O POSTACIACH Z KSIĄŻKI.

GDY CZYTAM PANA KSIĄŻKI, MAM WRAŻENIE, ŻE ROZWIĄZUJĄC KOLEJNĄ SPRAWĘ KRYMINALNĄ, WYJAŚNIA PAN KRUCZKI PRAWNE, NIUANSE, BEZ KTÓRYCH ZNAJOMOŚCI LUDZIE WPADAJĄ W KONFLIKT Z PRAWEM. MOŻE POPEŁNIAM BŁĄD, NADAJĄC PANU MISYJNOŚĆ?

Lubię przemyślać w książkach to, czego sam się dowiedziałem. To właściwie dość naturalne, bo jeśli spędza się ileś godzin, badając jakiś temat, człowiek ma potrzebę, żeby nic z tego nie poszło na marne. Chce komuś o tym opowiedzieć, podzielić się, przedstawić od początku do końca i najczęściej śmiertelnie zanudzić słuchacza albo czytelnika.

JAKIE SĄ PANA TWÓRCZE RYTUAŁY OPRÓCZ PISANIA W DRESACH I T-SHIRCIE, I NIEOBCINANIA WŁOSÓW?

Z tym nieobcinaniem to kwestia zupełnie pragmatyczna! Po prostu nie mam czasu iść do fryzjera, kiedy siedzę po uszy w fabule. Rytuałów jako takich nie mam, wystarczy mi mój macbook, biurko i trochę pomysłów w głowie.

fot. Mikołaj Starzyński, Olga Majrowska/Wydawnictwo FILIA

A CZYTA PAN LISTY OD FANÓW?

Staram się przeczytać większość wiadomości, które dostaję, bo po pierwsze wiem, że ktoś poświęcił na ich napisanie swój czas, a po drugie odzew czytelników jest kluczowy dla pisarza. Nie pisze przecież dla siebie – gdyby tak było, zamykałby powieści w szufladach i nigdy ich nie wydawał. Musi więc wiedzieć, czego oczekuje odbiorca, by wykształcić w sobie pisarską intuicję. Jednocześnie nie można dać się zwariować – w końcu jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził, a pisanie czegoś na siłę to strzał w stopę. Dobrze jest więc mieć świadomość tego, co nas otacza, ale iść drogą, którą sami wybieramy.

PODCZYTUJE PAN KOLEGÓW?

Pewnie, bez czytania nie ma pisania. Z polskich pisarzy zawsze i wszędzie polecam Wiesława Myśliwskiego, na początek jego „Traktat o łuskaniu fasoli”. Wiem, że tytuł niespecjalny, ale ta książka to naprawdę szczyt literackiego kunsztu. Świetną, oszczędną i minimalistyczną frazą – czyli taką, jaką uwielbiam – operuje Marcin Wicha. Jego „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” to moim zdaniem jedna z lepszych pozycji ostatnich lat.

LICEUM WSPOMINAM LEPIEJ OD CZASÓW STUDENCKICH, BO MIELIŚMY ŚWIETNĄ EKIPĘ DO IMPREZ, I DO WYJAZDÓW, I DO WSPÓLNYCH ZMAGAŃ ZE SPRAWDZIANAMI I INNYMI TAKIMI...

DOROSŁOŚĆ ZACZEŁA SIĘ DLA PANA Z MATURĄ, WYJAZDEM NA STUDIA, CZY GDY ZAROBIŁ PAN PIERWSZE PIENIĄDZE?

Chyba z maturą, bo wtedy doczekałem się własnego samochodu – czarnego opla corsy, którym ze znajomymi pojechaliśmy na wakacje do Pragi. Ale prawdziwym momentem przełomowym był wyjazd z rodzinnego Opolą na studia do Warszawy. Zamieszkałem w kawalerce na Targówku i właściwie z dnia na dzień znalazłem się w zupełnie obcym świecie, w którym nikogo nie znałem. Nie wiedziałem nawet, gdzie jest najbliższa pizzeria. Był to nowy, ekscytujący start i całkowite oderwanie od tego, co było. I wolność!

CO DLA PANA W ŻYCIU LICZY SIĘ NAJBARDZIEJ:

WIEDZA, PISANIE, LUDZIE, EMOCJE?

Wszystkie te rzeczy. I pewnie jeszcze więcej. Pisanie, bo bez niego po prostu nie potrafię żyć. Wiedza, bo lubię chłonąć wszystko, co ciekawe. Dobrze się wtedy czuję, nawet jeśli ta wiedza nie jest specjalnie przydatna i jutro o wszystkim zapomnę. A ludzie, rzecz jasna, bo bez nich nie ma emocji.

NAJWAŻNIEJSZA LEKCJA, KTÓRĄ PAN WYCIĄGNĄŁ Z WŁASNYCH DOŚWIADCZEŃ TWÓRCZYCH?

Budować schody z kłód, które życie rzuca ci pod nogi, bo tylko w ten sposób zajdziesz wysoko.

CZASY LICEUM TO DLA PANA CZASY...

Szaleństw. Wspominam je lepiej od czasów studenckich, bo mieliśmy świetną ekipę i do imprez, i do wyjazdów, i do wspólnych zmagania ze sprawdzianami i innymi takimi...

CO POWIE PAN LICEALIŚCIE, KTÓRY CHCE ZOSTAĆ DRUGIM MROZEM?

Żeby dać się porwać pasji. Tak naprawdę tylko o to chodzi, bo reszta przychodzi naturalnie. Jeśli znajdziemy coś, co robimy z prawdziwą, szaleńczą przyjemnością, to będziemy gotowi zrobić wszystko, żeby właśnie z tym związać swoją przyszłość.



Dlaczego

PAŹDZIERNIK

to miesiąc Polonii z USA?

I znów mamy październik? Ktoś zapyta: cóż w tym dziwnego? Z pozoru nic, ale dla Polonii w Stanach Zjednoczonych to najważniejszy miesiąc w roku. Bo celebруем Miesiąc Dziedzictwa Polskiego (Polish American Heritage Month) i Polonijny Dzień Dwujęzyczności (Polish Bilingual Day).



W październiku w ramach Polish American Heritage Month 10-milionowa Polonia manifestuje swoją przynależność do narodu, swoje pochodzenie i dziedzictwo.



Oba święta są impulsem do organizowania wielu imprez podkreślających nasze przywiązanie do tradycji polskich i języka ojczystego.

Miesiąc Dziedzictwa Polskiego to imprezy ogólnokrajowe, zaś Polonijny Dzień Dwujęzyczności to święto uroczyste i radośnie obchodzone przez polonijne szkoły sobotnie, a także instytucje krzewiące polskość.

Zacznijmy od Miesiąca Dziedzictwa Polskiego

Nie będziemy oryginalni, jeśli przywołamy obiegową opinię, że Ameryka to tygiel narodowości i kultur, ale my dodamy, że wśród nich jedną z liczniejszych jest społeczność polonijna. Nie można nie zauważyć ani pominąć wkładu naszych emigrantów w budowę siły i potęgi Stanów Zjednoczonych. Od 1981 roku, za sprawą Michaela Blichasza, ówczesnego prezesa Polskiego Centrum Kulturalnego w Filadelfii, co roku organizowane są pikniki, spotkania i różnego rodzaju parady – największa z nich to nowojorska Parada Pułaskiego.

Staramy się podkreślać, jak ważna jest Polonia!

W Muzeum Polskim w Chicago organizowane są wystawy upamiętniające osiągnięcia rodaków w Stanach Zjednoczonych. Instytucje polonijne prowadzą konkursy dla najmłodszych, biblioteki publiczne eksponują dzieła z literatury polskiej, w wielu miejscach odbywają się koncerty polskiej muzyki. Nawet publiczna telewizja chicagowska emituje filmy dotyczące osiągnięć Polaków lub historii polskich dzielnic w mieście.

„W naszym domu mówimy po polsku”

Święto polonijnej dwujęzyczności pojawiło się na mapie szkolnych imprez w 2015 roku. Pomysłodawcą i organizatorem była nowojorska fundacja i portal informacyjno-edukacyjny **Dobra Polska Szkoła**, która poprowadziła kampanię „W naszym domu mówimy po polsku”. Po jej entuzjastycznym przyjęciu pojawił się pomysł ustanowienia święta języka i kultury polskiej na obczyźnie, czyli Polonijnego Dnia Dwujęzyczności. Świętujemy w trzeci weekend października. Na początku do obchodów Dnia Dwujęzyczności dołączyły Nowy Jork (Nowy Jork), Mahwah (New Jersey), Wallington (New Jersey), Boston (Massachusetts), Copiague (Nowy Jork), Denver (Kolorado), Chicago (Illinois) oraz Ukraina. Dziś Polonijny Dzień Dwujęzyczności świętuje społeczność polska z wielu krajów. Jak mówią pomysłodawcy, ma to przypominać Polakom zamieszkałym poza ojczyzną o wartościach dwujęzycznej edukacji i jej znaczeniu w życiu Polonii i Polski, a także promować wizerunek i dobre imię Polski, polskie dziedzictwo oraz interesy Polski na arenie międzynarodowej.

fot. archiwum prywatne



Świętujemy od samego początku

Polska Szkoła im. Marii Skłodowskiej-Curie w Chicago od początku obchodzi Polonijny Dzień Dwujęzyczności. Najbardziej podoba się naszym nauczycielom w idei święta to, że mogą promować polskość wśród uczniów i ich rodziców w szczególny sposób – poprzez angażowanie ich w ciekawe projekty lekcyjne (idea polskiej szkoły sobotniej jest właśnie nauka języka, historii, geografii i kultury polskiej).

Rokrocznie organizowane jest szkolne dyktando. Wybierany jest wtedy mistrz/mistrzyni polskiej ortografii, zarówno w grupie rodziców, jak i uczniów. Młodsze klasy wykonują prace plastyczne, np. biało-czerwone pióropusze z hasłem „Mówię po polsku and it’s awesome!” lub kolorowanki z kogutkiem, logo święta. W starszych klasach organizowane są lekcje tematycznie związane z ciekawostkami o języku polskim, polskiej kulturze i tradycji. W minionych latach były to zajęcia poświęcone symbolom łączącym Polskę i Polonię, uczniowie łamali sobie języki, starając się poprawnie wymówić popularne rymowanki, np. „W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie” i wiele innych. W tym roku Polonijny Dzień Dwujęzyczności przypada w weekend 19–20 października, a nauczyciele ze Skłodowskiej już planują ciekawe lekcje. Klasy licealne odkryją magię języka polskiego dzięki zabawie z palindromami, a młodsze klasy będą przygotowywać i degustować ulubione polskie potrawy. To tylko kilka przykładów tego, co będzie się działo w tak ważnym dla polonijnych uczniów dniu.

Młodsze klasy wykonują prace plastyczne, np. biało-czerwone pióropusze z hasłem „Mówię po polsku and it’s awesome!” lub kolorowanki z kogutkiem, logo święta.



Uczniowie łamali sobie języki, starając się poprawnie wymówić popularne rymowanki, np. „W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie”.



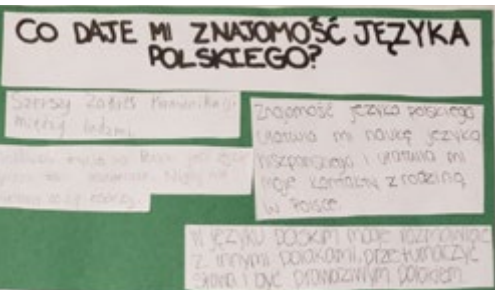
Co sądzi młoda Polonia o Miesiącu Dziedzictwa Polskiego i Polonijnym Dniu Dwujęzyczności? O to zapytaliśmy uczniów i dyrektor Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Chicago.

Iwona Biernacka



Mamy szansę na propagowanie naszej polskości

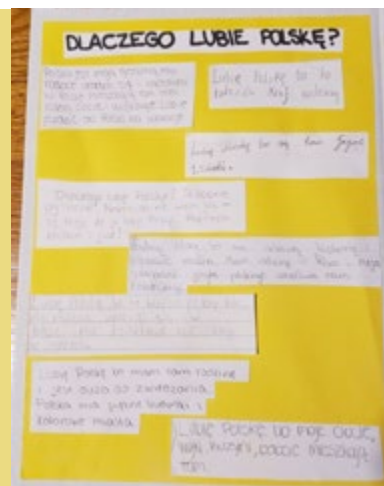
Agnieszka Trzupek, dyrektor Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie: Mamy czym się szczyć, zwłaszcza jeśli chodzi o naszą bogatą historię i kulturę. Mamy też polsko-amerykańskich bohaterów narodowych. Nasze stroje regionalne i tańce ludowe od lat cieszą się zainteresowaniem na całym świecie. Polskie pierogi znane są chyba w każdym amerykańskim domu w Chicago i w okolicach. Po prostu w październiku jesteśmy szczególnie dumni z tego, że możemy świętować nasze polskie pochodzenie i przybliżyć je innym nacjom.



Z dumą noszę koszulkę z białym orłem

Magdalena Trzupek, uczennica 2 klasy liceum:

Wiedzą o kulturze polskiej, którą zdobywam w polskiej szkole, mogę podzielić się z kolegami i koleżankami w amerykańskiej szkole właśnie podczas zajęć prezentujących dziedzictwo narodowe. Podoba mi się to, że cały miesiąc poświęcony jest Polakom, których jest tak dużo w Ameryce. Jestem dumna z mego pochodzenia i w amerykańskiej szkole chodzę w koszulce z białym orłem. A z ciekawostek... Mam koleżankę pochodzenia hinduskiego, która uwielbia kapustę kiszoną i pierogi z borowikami.



To dla nas ważne, że gramy dla Polonii

Olivia Stelmach, uczennica klasy 4a:

Jestem dwujęzyczna, więc bardzo lubię odwiedzać Polskę i rozmawiać po polsku z rodziną. Jestem dumna, że uczę się w polskiej szkole, chociaż to dodatkowy obowiązek. Gdy świętujemy dzień dwujęzyczności, zawsze dużo mówimy o historii Polski, a ponieważ zwiedziłam większość ważnych, historycznych miejsc w Polsce, lubię o tym opowiadać na lekcjach. Jestem także uczennicą szkoły muzycznej Paderewski Symphony Orchestra. Oprócz gry na skrzypcach uczę się o polskich muzykach i biorę udział w koncertach polonijnych. To dla nas bardzo ważne, że gramy dla Polonii. Będę zawsze dbać o to, by przekazywać język polski i kulturę polską swoim dzieciom.

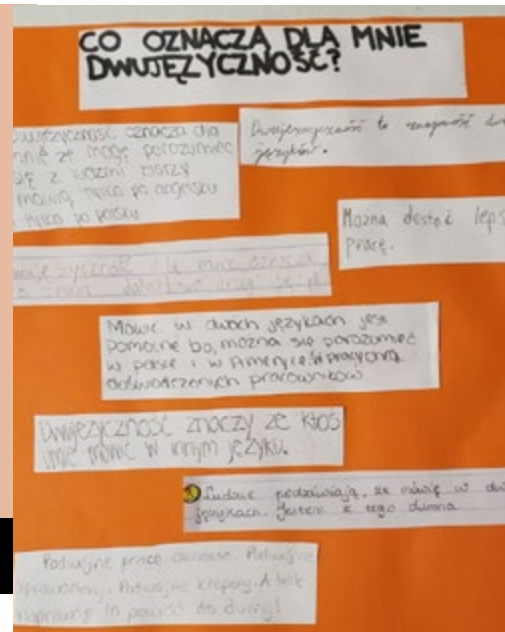


Fajnie, że są takie święta

Ola Głódź, uczennica 7 klasy:

Urodziłam się w USA w polskiej rodzinie i w naszym domu mówimy po polsku. Chodzę do polskiej szkoły i zawsze chętnie uczestniczę w różnych świętach i uroczystościach związanych z ojczyzną. Cieszę się, że rodzice nauczyli nas języka polskiego, bo dzięki temu mogę z łatwością rozmawiać z rodziną z Polski, a dzięki szkole polskiej poznałam także historię i kulturę mojej drugiej ojczyzny.

fot. archiwum prywatne





Gram w polskim klubie i kibicuję polskim piłkarzom

Filip Głódź, uczeń 7 klasy:

Jestem dumny, że rodzice są Polakami. Gram w piłkę nożną w polskim klubie w Chicago i kibicuję polskim piłkarzom. Moja mama gotuje polskie potrawy nie tylko w październiku. Podoba mi się to, że mamy w Ameryce polskie święta i mogę je świętować z moimi kolegami.



Możemy dzielić się z innymi wiedzą o Polsce

Mikołaj Urbanek, uczeń 7 klasy:

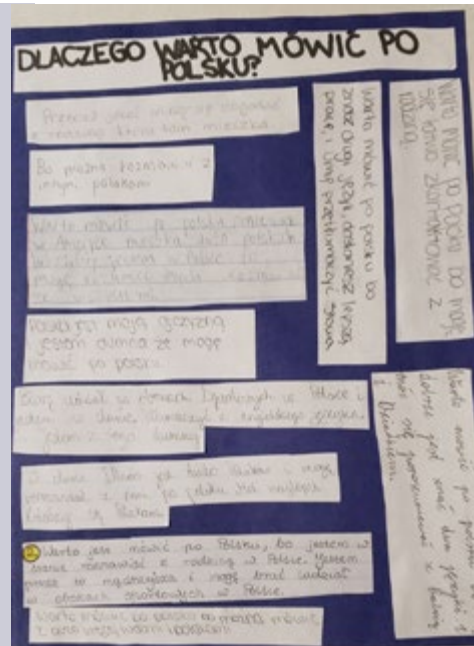
Według mnie takie święta jak Miesiąc Dziedzictwa Polskiego i Polonijny Dzień Dwujęzyczności są ważne, bo możemy dzielić się z innymi informacjami o Polsce, naszych tradycjach i zwyczajach. Jesteśmy wtedy szczególnie dumni z tego, że promujemy kraj, z którego pochodzą nasi rodzice i o którym uczymy się w polskiej szkole. Zakładamy biało-czerwone koszulki, robimy ciekawe projekty o dwujęzyczności i dwukulturowości.



Dwujęzyczność to nasz atut!

Jakub Winkowski, uczeń 1 klasy liceum:

Polonijny Dzień Dwujęzyczności przypomina nam o tym, że mówienie w dwóch językach to atut. Bardzo lubię obchody tego dnia w naszej szkole, zawsze dzieje się coś ciekawego. Wiele śmiechu jest przy sprawdzaniu dyktand i porównywaniu błędów popełnionych przez nas i rodziców. W szkole amerykańskiej należę do klubu polskiego. W październiku bierzemy udział w różnych wydarzeniach w szkole i bibliotece.



Lubię opowiadać o moim pochodzeniu

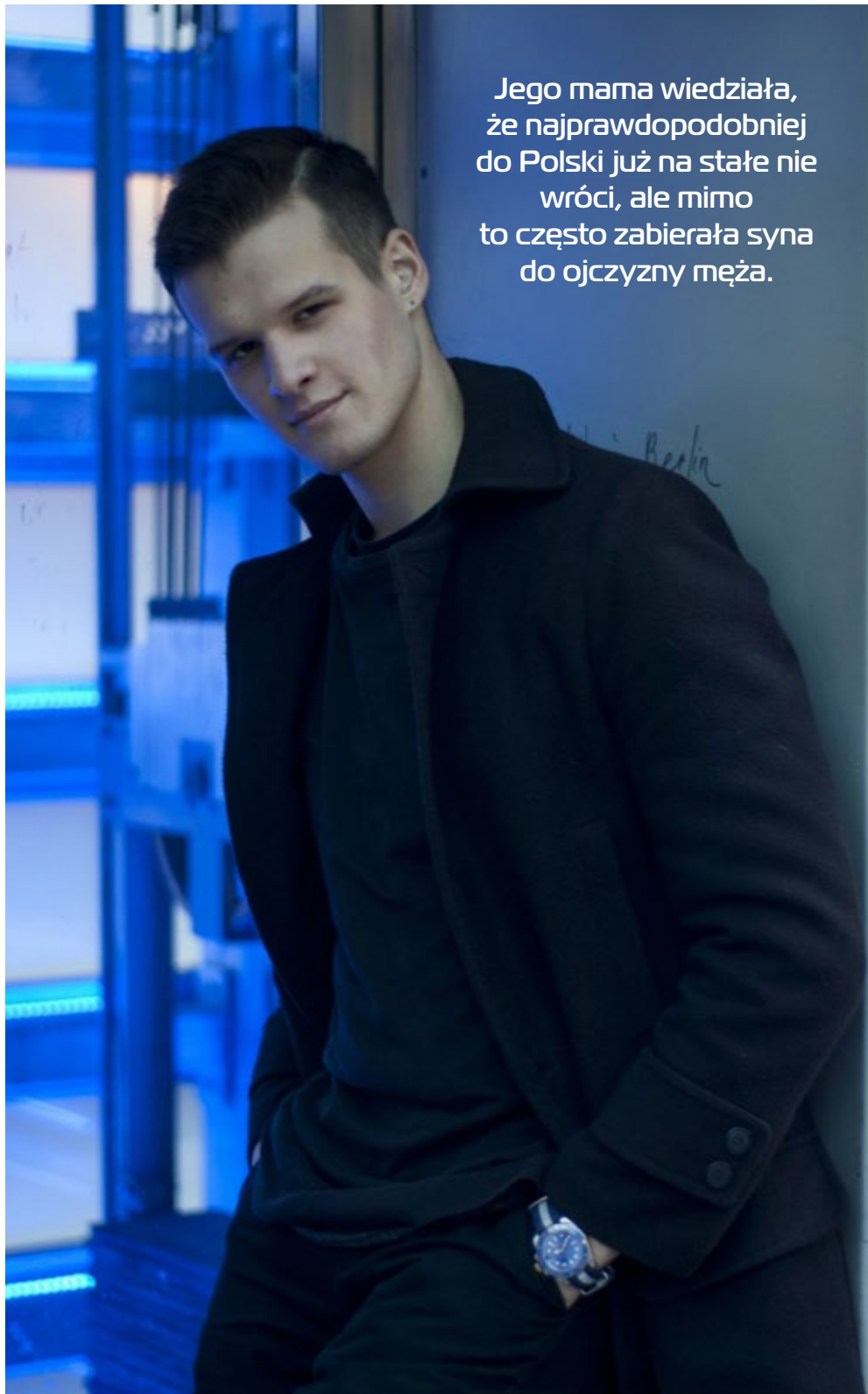
Adam Winkowski, uczeń 6 klasy:

Miesiąc Dziedzictwa Polskiego to bardzo ważne dla nas święto, dzieje się wtedy dużo ciekawych rzeczy. Podoba mi się, że mogę opowiadać moim znajomym i sąsiadom o swoim pochodzeniu i kulturze.

ŻYJĘ W DWÓCH KRAJACH

Nie raz mogliśmy się przekonać, jak różne są szlaki życiowe Polonii. Niektórzy rodzą się w Polsce, później wyjeżdżają za granicę. Ktoś zaczyna życie w innym kraju i wraca do Polski, ale bywa i tak, jak u **Roberta Ratajewskiego**, że żyje się w obu krajach jednocześnie.

Robert Ratajewski od kilkunastu lat mieszka i w Polsce, i na Białorusi. Urodził się na Podlasiu. – Moja mama jest Białorusinką, ale rosyjskiego pochodzenia, tata – Polakiem. Rodzice poznali się, gdy moja mama przyjechała do Polski w ramach wyjazdu studenckiego. Mój rozmówca dodaje, że jego mama ma również korzenie polskie, ale bardzo dalekie, więc gdyby nie poznała swego przyszłego męża w Polsce, najprawdopodobniej jej życie potoczyłoby się całkiem inaczej. – Pewnie wyjechałaby do Rosji, gdzie mieszka część jej rodziny – sugeruje Robert. Niestety, on sam słabo pamięta swojego ojca, który zmarł, gdy Robert miał zaledwie 4 lata. Pamięta jednak, że wszyscy rozmawiali tylko po polsku. Po śmierci taty rodzina musiała podjąć trudną decyzję i wyprowadzić się do Mińska, na Białoruś.



Jego mama wiedziała, że najprawdopodobniej do Polski już na stałe nie wróci, ale mimo to często zabierała syna do ojczyzny męża.

fot. archiwum prywatne



Postanowił zacząć od początku na właściwym dla siebie kierunku – dziennikarstwie. Studiuje już dwa lata i jest bardzo zadowolony z tego, co wybrał.

Dzieciństwo spędził na Białorusi

Na Białorusi Robert zaczął chodzić do szkoły, uczyć się języka rosyjskiego i białoruskiego. Jego mama wiedziała, że najprawdopodobniej do Polski na stałe nie wróci, ale mimo to często zabierała syna do ojczyzny męża.

– Kiedy myślę o dzieciństwie, zawsze wspominam wyjazdy do Polski. Do rodziny, turystycznie, czasami nawet na zakupy – śmieje się Robert.

Chłopak od dziecka interesował się językami – chodził do humanistycznej szkoły. Dziś oprócz języka polskiego i rosyjskiego dobrze posługuje się angielskim i niemieckim. Co ciekawe, w każdym z tych języków pisał teksty do szkolnej gazetki. – Pisałem, bo mi się to podobało. Nawet nie myślałem wtedy o studiach dziennikarskich – wyznaje.

W tym roku czeka na niego obrona pracy licencjackiej. Student chce napisać o dziennikarskich relacjach pomiędzy Polską a Białorusią, czyli połączyć to, na czym się zna, z tym, co lubi.

Studia w Polsce

Nie bał się powrotu po tylu latach do Polski, ani zamieszkania w stolicy. Dostał się na stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak nie ukończył tych studiów. Postanowił zacząć od początku na właściwym dla siebie kierunku – dziennikarstwie. Studiuje już dwa lata i jest zadowolony z tego, co wybrał. Problem polega na tym, że stara się każdą wolną chwilę spędzać w Mińsku, bo tam mieszka jego mama i wielu przyjaciół. Twierdzi, że przyszłość wiąże z Polską, ale nie może żyć bez rodziny i znajomych. – Mentalnie jestem bardzo związany i z Polską, i z Białorusią.

Robert, jak przystało na studenta, nie samą nauką żyje. Pracował jako kelner, barista i sprzedawca, ale ma nadzieję na pracę w zawodzie. W tym roku czeka go obrona pracy licencjackiej. Chce napisać o dziennikarskich relacjach pomiędzy Polską a Białorusią, czyli połączyć to, na czym się zna, z tym, co lubi. Czy może być lepiej?



MÓGŁBYM WYPEŁNIAĆ KAŻDĄ CHWILĘ MUZYKĄ...

Mikołaja Lisiaka udaje mi się złapać po powrocie z Hosanna Festival w Siedlcach, gdzie zespół **Amen AdoraMus – Emigranci Najwyższemu** zdobył Grand Prix oraz Nagrodę Publiczności.

Zacznę rozmowę od gratulacji, bo o Waszym występie na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej było naprawdę głośno.

Jaki jest Twój wkład w pracę zespołu Amen AdoraMus?

Należę do zespołu od trzech lat i jestem jego najmłodszym stałym i jedynym niepełnoletnim członkiem. Niedługo skończę 17 lat.

Zespół liczy około 40 osób, a do Siedlec pojechała połowa składu, tym bardziej cieszyliśmy się z tego sukcesu. Ja grałem na syntezatorze.



fot. Daniel Cichy

Czy to był Twój pierwszy taki koncert?

Nie, bywałem już na innych. Takie zwykłe granie to mam dość często, ale z Amen AdoraMus wypada nam 4–5 weekendów koncertowych rocznie i są tak zorganizowane, że gramy wtedy zazwyczaj w dwóch miejscach. Duże koncerty festiwalowe lubię szczególnie, bo można na nich spotkać różne ciekawe osoby. Można uświadomić sobie, ile taka muzyczna pasja kosztuje czasu i wyrzeczeń oraz jaką drogę trzeba przebyć by osiągnąć sukces.

Kogo udało Ci się spotkać?

Z najbardziej znanych zespołów, to Zakopower czy Mafię, ale najmilej wspominam spotkanie z Piotrem Rubikiem. To niesamowite uczucie spotkać tak znaną osobę i rozmawiać z nią za kulisami. Rubik okazał się bardzo miłym i rozmownym artystą i fajnie było z nim pogadać na przykład o aranżacjach jego utworów.

Skąd się wzięło w Tobie zamiłowanie do muzyki?

Mama uczyła się trochę gry na pianinie, więc i mnie zapisała na lekcje już od szóstego roku życia. W angielskich szkołach miałem możliwość rozwinięcia się muzycznie. W podstawówce zacząłem grę na klarnecie, a potem dołożyłem jeszcze gitarę. W szkole średniej wybrałem muzykę jako jedną z opcji na GCSE, więc nauczyłem się sporo i teorii, i praktyki, m.in. o dyrygenturze i komponowaniu. A że chodziłem wtedy do polskiej szkoły sobotniej, od czasu do czasu trzeba było przygotować coś na akademie patriotyczne i świąteczne. Mieliśmy też szkolny chór, ale w pewnym momencie nie miał kto go prowadzić.

Pomagam w szkole mamy na Romford w Londynie. Bo my się przeprowadziliśmy i mama założyła szkołę, więc planujemy różne muzyczne przedsięwzięcia. Już przymierzam się do nowego chóru dla dzieci.



I Ty zgłosiłeś się do kierowania nim?

Tak, dokładnie. Zacząłem prowadzić dziecięcy chór Aura.

Praca z dziećmi jest trudna. Jak dałeś radę w tak młodym wieku?

Dobrze pamiętam, jak sam chciałem być traktowany w zespole. Rozumiem, że czasem trzeba w trakcie próby poszaleć, sięgnąć po komórkę, więc nie wprowadzałem zakazów, które mogłyby kogoś zniechęcić. Wyszedłem z założenia, że te czynności, które nie są ściśle próbami, wiążą grupę, wprowadzają miłą atmosferę i wcale nie rozbijają toku zajęć. Każdy wie, co kiedy wolno i po co się spotykamy.



fot. archiwum prywatne

O takim podejściu warto byłoby może przypomnieć nauczycielom, bo autorytetu i sukcesu grupy nie buduje się na zakazach i próbie dominacji. Wasz sukces jest świetnym tego przykładem, bo możesz pochwalić się efektami swojej pracy, prawda?

Wygraliśmy Przegląd Kolęd i Pastoralek w Londynie, a za tym poszła audycja w radiu, potem zaproszenie na występ z okazji D-Day, na który musieliśmy przygotować specjalny repertuar. Dało to nam wszystkim motywację i dowód na to, że pracą i wspólnym działaniem można wypracować sukces.



Mikołaj, obserwuję Cię od lat przy okazji różnych polonijnych przedsięwzięć, np. na Wierszowisku Polskiej Macierzy Szkolnej. Jesteś też jednym z laureatów konkursu „Być Polakiem”. W nagrodę uczestniczyłeś w pięknej gali w Zamku Królewskim w Warszawie...

To był wspaniały czas – miałem wtedy 11 lat, wciąż utrzymuję kontakt z kilkoma laureatami tego konkursu. To niesamowite doświadczenie – spotkać polskich rówieśników z całego świata, w wielu sprawach podobnych, a w wielu zupełnie innych. Po gali pojechaliśmy zwiedzać Polskę – od tego czasu co roku w wakacje jeździmy z rodziną po Polsce. Mamie przyszło do głowy, że to będzie najlepszy sposób, by przybliżyć mi kraj, którego nie pamiętałem, bo do Anglii przyjechaliśmy, gdy miałem 6 lat.



Polskim postępujesz się perfekcyjnie, więc warto byś przystąpił do egzaminu maturalnego z języka ojczystego.

Już go zdałem. Wiem, że to wcześniej, bo w tym czasie moi koledzy zdawali dopiero GCSE, ale nauczyciele namówili mnie, bym spróbował. I udało się! Dlatego teraz nie chodzę do szkoły jako uczeń, ale pomagam w szkole mamy na Romford we wschodnim Londynie. Bo my się przeprowadziliśmy i mama założyła nową szkołę, więc planujemy różne muzyczne przedsięwzięcia, zwłaszcza że patronem szkoły jest Ignacy Paderewski. Już przymierzam się do nowego chóru dla dzieci.



Wspaniale! Mimo młodego wieku nie brakuje Ci pomysłów, zapału i charyzmy... Tak trzymaj! A masz jakiś czas dla siebie, w oderwaniu od muzyki?

Ćwiczę karate, czasem chodzę na pływalnię, ale szczerze mówiąc, lubię wypełniać każdą chwilę muzyką. Również taką dla siebie, bo założyliśmy z kolegami zespół rockowy i jesteśmy już na takim etapie, że komponujemy i gramy swoje utwory. W niedziele gram też w chórze parafialnym.

Dziękuję Ci za poświęcony czas na tę rozmowę, szczególnie, że widzę Cię tak strasznie przeziębionego – oby nie było to zapalenie płuc. Życzę zdrowia i radości z muzycznej drogi.

Rozmawiała Renata Jarecka

Ćwiczę karate, czasem chodzę na pływalnię. Lubię wypełniać każdą chwilę muzyką. Również taką dla siebie, bo założyliśmy z kolegami zespół rockowy.

Nie myślisz o tym, by wrócić do Polski?

Bardzo kocham Polskę i chętnie jeździmy tam na święta, wakacje, ale na tym etapie nie zakładam powrotu. Zacząłem teraz Sixth Form i za 2 lata, kiedy zdam maturę, chciałbym studiować w Wielkiej Brytanii, bo lepiej znam ten system edukacyjny i wydaje mi się, że studia tutaj dadzą mi więcej możliwości.



A już wiesz, co chcesz studiować? Pewnie muzykę?

Mam muzykę na liście, ale pociąga mnie też lingwistyka.

Koncerty festiwalowe lubię szczególnie, bo można na nich spotkać różne ciekawe osoby. Można uświadomić sobie, ile taka muzyczna pasja kosztuje czasu i wyrzeczeń oraz jaką drogę trzeba przebyć, by osiągnąć sukces.

Białystok

– miasto wielu kultur



W mieście leżącym na siedmiu wzgórzach, w stolicy Podlasia, można studiować różne kierunki.

Kulturę Białegostoku tworzyli ludzie różnych narodowości, religii i wyznań, stąd dzisiejszy, niepowtarzalny koloryt miasta, a w jego krajobrazie cerkwie i kościoły. Najciekawsze, że w blisko 300-tysięcznym mieście nadal można usłyszeć przeplatający się na co dzień język rosyjski, polski i białoruski. Tu mieszkają potomkowie Tatarów walczących kiedyś za Rzeczpospolitą. To najbardziej wschodnie z polskich miast i najbardziej polskie ze wschodnich.



Czym cię zaskoczy?

W historii Białystok był jedną z czołowych magnackich rezydencji schyłku I Rzeczypospolitej. Do pałacu Branickich, zwanego niegdyś polskim Wersalem, gdzie dzisiaj możesz zgłębiać tajniki fizjologii i anatomii na studiach medycznych, ciągnęli goście z całej Europy (obecnie budynek jest siedzibą Uniwersytetu Medycznego). W pochodzącym z tamtych czasów zabytkowym ratuszu mieści się muzeum z galerią malarstwa polskiego, a w dawnej siedzibie Łoży Masońskiej – biblioteka.

Chóralny Białystok – bo chóry są tradycją Białegostoku i funkcjonują przy każdej uczelni, no i przy filharmonii.



Największy ośrodek akademicki Podlasia

Uniwersytet w Białymstoku jest największą uczelnią w północno-wschodniej Polsce, zarówno pod względem liczby pracowników i studentów, jak i oferowanych kierunków oraz form nauczania. Kształci aktualnie na studiach humanistycznych, społecznych oraz ścisłych i przyrodniczych blisko 11 tysięcy studentów. Oferuje też studia doktoranckie i podyplomowe. Co roku realizuje wiele projektów naukowych, finansowanych z funduszy krajowych i zagranicznych. Jest regionalnym liderem w pozyskiwaniu grantów z Narodowego Centrum Nauki. Z kolei na siedmiu wydziałach Politechniki Białostockiej uczy się obecnie ponad 7,5 tysiąca studentów. Tu możesz studiować między innymi architekturę i urbanistykę, automatykę i robotykę, biocybernetykę i inżynierię biomedyczną, budownictwo, elektronikę, inżynierię środowiska czy mechanikę.

Na Uniwersytecie Medycznym na 15 kierunkach medycznych studiuje 5300 studentów, również w języku angielskim. Studenci zagraniczni pochodzą m.in. z Norwegii, Szwecji, USA, Kanady, Niemiec, Hiszpanii, Arabii Saudyjskiej. Proponowane kierunki to:

analityka medyczna, biostatystyka, dietetyka, elektroradiologia, farmacja, fizjoterapia, kosmetologia, kierunek lekarski, lekarstwo-dentystyczny, logopedia z fonaudiologią, pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne, techniki dentystyczne i zdrowie publiczne.

Są i uczelnie artystyczne. W Białymstoku znalazły swoją siedzibę Wydział Sztuki Lalkarskiej warszawskiej Akademii Teatralnej i Wydział Instrumentalno-Pedagogiczny stołecznej Akademii Muzycznej. To jeszcze nie wszystko, bo w mieście działa także całkiem sporo uczelni niepublicznych kształcących urzędników, ekonomistów, pedagogów, nawet kosmetologów.

Niemal wszystkie białostockie uczelnie dają swoim studentom możliwość wyjazdu na uczelnię za granicę. W ramach Erasmusa możesz poznawać świat – wystarczy mieć dobrą średnią ocen i dobrze znać język. Zarówno Uniwersytet w Białymstoku, jak i Politechnika Białostocka, a także niepubliczne szkoły wyższe podpisują umowy z uczelniami nie tylko z Europy (m.in. z Danii, Portugalii, Włoch), ale i ze Stanów Zjednoczonych.

fot. Pixabay.com

Kulturalnie...

W mieście jest gdzie bywać i amatorzy dobrej muzyki, kina czy teatru zdecydowanie nie mogą narzekać.

Kinomaniacy mają do wyboru kina w centrach handlowych („Helios” Galeria Biała, „Helios” Centrum Alfa) albo kameralne i mniejsze z ambitnym repertuarem jak Forum (przy Białostockim Ośrodku Kultury).

Powszechnie wiadomo, że studencki żywot to czas, który trzeba wykorzystać na rozwój intelektualny, poszerzanie wiedzy o świecie, wyrabianie światopoglądu na coraz więcej spraw, dlatego warto korzystać również z kultury tzw. wyższej i zahaczyć czasem o teatr czy filharmonię. Jedyne w swoim rodzaju Białostocki Teatr Lalek może oczarować nawet studentów. Klasykę i nie tylko wystawia Teatr Dramatyczny. Opera Białostocka zaprasza na koncerty i opery. Lubiany i ceniony przez studentów jest Teatr – Studio „Wierszalin” w pobliskim Supraślu.

Białystok lubi tańczyć i śpiewać, jest tu Teatr Tańca i Improwizacji oraz Teatr Tańca Projekt.

Chętni do kontemplacji sztuki mogą odwiedzić którąś z licznych galerii – Ak-Art, Akcent, Pod Arkadami, Galerię Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych czy Arsenal, galerię sztuki współczesnej.



Wielu białostockich studentów zapytanych, co myśli o mieście swoich studiów, odpowiedziało, że w Białystok warto inwestować, bo to miasto z przyszłością. Znaczna część zadeklarowała, że gotowa jest tu pozostać po ukończeniu nauki.

...i na sportowo

Jeśli w plenerze, to w pięknym Parku Zwierzynieckim, który jest zresztą leśnym rezerwatem. Białystok może pochwalić się w sumie 105 hektarami zieleni na swoim terenie, dzięki czemu wpisany został na listę Zdrowych Miast przez Światową Organizację Zdrowia. To swego rodzaju osobliwość, że odległość od rogatek miasta do jego centrum można pokonać, spacerując leśną ścieżką. O kondycję zadbasz też w halach sportowych – Uniwersytetu Medycznego lub Politechniki Białostockiej.

Do dyspozycji kochających sport są w Białymstoku pływalnie, korty tenisowe, zimą frajdę mają łyżwiarze korzystający ze sztucznego lodowiska.

Szkoła Języka i Kultury Polskiej POLLANDO działa przy Wydziale Filologicznym na Uniwersytecie w Białymstoku.

Uczy języka polskiego zarówno obcokrajowców, jak i osoby polskiego pochodzenia mieszkające poza granicami kraju. Prowadzi kursy z języka polskiego, letnie szkoły języka, a także specjalistyczne, np. „**Język polski medyczny dla obcokrajowców – B1**”. Program obejmuje zapoznanie studentów z terminologią medyczną oraz naukę jej praktycznego zastosowania w kontakcie z pacjentem i polskimi lekarzami. Studenci uczą się także, jak przeprowadzić wywiad lekarski z pacjentem, udzielić mu porady lekarskiej, czytania polskich artykułów medycznych ze zrozumieniem.

Więcej informacji znajdziesz tutaj: <http://pollando.uwb.edu.pl/typy-kursow/>.

JAK

Kiedyś zajmowali się tym historycy, archiwiści, dziś może to zrobić każdy, również i ty – przekonuje **Małgorzata Karolina Piekarska**, dziennikarka i pisarka, która zamknięcie do genealogii przejęła po ojcu. Prowadzi blog genealogiczny.piekarscy.com.pl.

ODNALEŹĆ SWOJEGO PRZODKA?

Chcesz stworzyć drzewo genealogiczne? Najpierw ustal to, czego nie trzeba szukać nigdzie, bo masz na wyciągnięcie ręki. Czyli przepytaj rodziców i dziadków. Zanonuj wszystko, co wiedzą o swoich rodzicach, dziadkach i pradziadkach. Kim byli? Gdzie mieszkali? Gdzie chodzili do szkół? Co robili?

Zajrzyj do starych dowodów

Gdy brak jest żyjących przodków, możesz sięgnąć do ich metryk, starych dowodów osobistych, paszportów, książeczek oszczędnościowych i innych papierów, które być może nie zostały wyrzucone na śmietnik. W większości z nich są podstawowe informacje, takie jak data i miejsce urodzenia oraz imiona rodziców.

Jeśli jednak nie masz takich dokumentów, zacznij od własnego aktu urodzenia – są w nim zawarte informacje dotyczące rodziców. Potem sięgnij po ich akt ślubu, o który możesz prosić w urzędzie stanu cywilnego. W nim podane są daty i miejsce urodzenia. Udowadniając pokrewieństwo lub ważny interes – takim są udokumentowane poszukiwania genealogiczne – możesz poprosić o każdą metrykę urodzenia.

Poszukaj aktu ślubu dziadków, ich aktów urodzenia itd. I tak powolutku dojdiesz do okresu, który obejmują metryki dostępne w... internecie.

Szukaj w archiwach

Archiwa Państwowe skanują zbiory i udostępniają je na stronie www.szukajwarchiwach.pl. Ze względu na ustawę o ochronie danych osobowych, zamieszczane są akty sprzed 100 lat, a późniejsze tylko wybrane – przeważnie akty zgonu z okresu II wojny światowej i czasów powojennych.

By szperać w Archiwach Państwowych przez internet, trzeba wiedzieć, czego się szuka, czyli znać imię i nazwisko pradziadka i jedną datę z jego życia: urodzenia, ślubu lub zgonu, oraz wiedzieć, gdzie mieszkał. Potem trzeba przejrzeć księgę z danego miejsca i roku.

To bardzo żmudna praca, ale z pomocą przychodzi Polskie Towarzystwo Genealogiczne, które prowadzi stronę www.genealodzy.pl, na której są metryki Archiwów Państwowych. Jeśli wiesz, gdzie mieszkał pradziadek, znasz jego imię i nazwisko, możesz je wpisać na stronie geneteki i sprawdzić, czy jego metryka została zindeksowana. W genetecie można znaleźć częściowo poindeksowane akty urodzenia, ślubu czy zgonu z terenu Ukrainy, Białorusi czy Rosji.

Przodków możesz szukać na portalu wielcy.pl dra Marka Jerzego Minakowskiego. Zdaniem znanego genealoga potomkami członków Sejmu Wielkiego są bohaterowie polskiego słownika biograficznego, powstańcy listopadowi, styczniowi, warszawscy i żołnierze, którzy zginęli w Katyniu.

fot. Pixabay.com

Co oprócz metryk?

Polskie Towarzystwo Genealogiczne tworzy bazy ksiąg meldunkowych, indeksy nekrologów, spisy żołnierzy z wojny polsko-bolszewickiej, powstańców styczniowych itd. Podobnie jak indeksy metryk, tak i te bazy są uzupełniane o nowe nazwiska. Są też miejscowości, które w XIX wieku publikowały spisy mieszkańców (Warszawa robiła to w latach 1854, 1870, 1908 i 1939). Można je znaleźć w Bibliotece Narodowej i w miejskich bibliotekach.

W czasie II wojny światowej spłonęło wiele kościołów, urzędów, bezpowrotnie stracono dokumenty wielu parafii i cmentarzy. Na przykład warszawski cmentarz kalwiński czy luterski nie mają ksiąg, ale... tuż po wojnie pracownicy cmentarzy zajęli się spisaniem z ocalałych grobów widniejących nazwisk i dat. Podobnie jest z innymi cmentarzami na terenie Polski. Wiele nekropolii prowadzi w internecie swoje strony ze spisami pochowanych osób.

Jak czytać stare metryki?

To, co zapisano w metrykach, które są w internecie, to kopalnia wiedzy o przodkach, ale też dawnej Polsce. Dzisiejsze metryki to rubryki z wypełnionymi polami, kiedyś były to opisy tego, co działo się w obecności księdza lub urzędnika stanu cywilnego. Są w nich podane zawody, stany społeczne i adresy, pod którymi mieszkali ci, których dotyczą dokumenty.

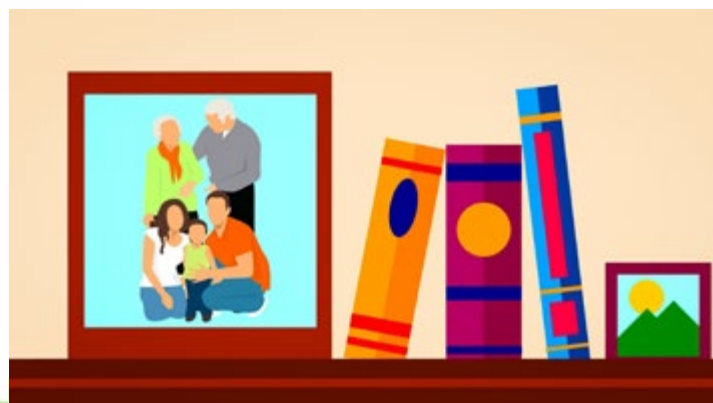
Spójrz na akt urodzenia mojego prapradziadka Bronisława Ruszczykowskiego: *Działo się w mieście Pułtusk dnia / dwudziestego drugiego listopada / czwartego grudnia / tysiąc ósmset czterdziestego roku o godzinie ósmej z rana stawił się Julian Ruszczykowski kupiec handlu winnego i korzennego lat dwadzieścia siedm liczący w Pułtusku zamieszkały w przytomności Wielmożnych księdza Norberta Stasiborskiego lat trzydzieści siedm i Księdza Franciszka Grabowskiego lat dwadzieścia dziewięć liczących obydwóch professorów Seminarium Pułtuskiego w Pułtusku zamieszkałych i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone w Pułtusku dnia trzynastego/dwudziestego piątego lipca roku bieżącego o godzinie trzeciej rano z jego Matzonki Moniki z Bellonów lat dwadzieścia dwa liczącej. Dziecięciu temu na Chrście świętym w dniu (trzynastym) dwudziestym piątym sierpnia Roku bieżącego odbytem nadane zostały Imiona Bronisław Franciszek Xawery, a rodzicami jego Chrzestnymi byli:*

wspomniany Xiądz Franciszek Grabowski i Maryanna Zdziennicka.

Akt ten stawającym i świadkom odczytany i przez Nas wraz z Nimi podpisany został.



W internecie coraz częściej powstają portale pomagające tworzyć online drzewa genealogiczne. Najpopularniejszym i najbogatszym jest międzynarodowy portal myheritage. Za darmo można utworzyć drzewo genealogiczne liczące 250 członków.



Pomyłki, bazygroły, cyrylica, łacina i inne kłopoty

Im starszy dokument, tym więcej z nim kłopotów. Często się zdarza, że nazwisko jednego człowieka ma różne pisownie: Kowalski, Kowalewski, Kowalewicz, Kowalczyk, Kowalczuk. Jaką przyjąć za obowiązującą?

Teoretycznie tę, która pojawia się najczęściej, ale być może trzeba zerknąć w metryki rodziców osoby i wybrać tę najstarszą wersję?

Błędem sprzyja pismo ręczne i cyrylica. Część Polski, która w wyniku rozbiorów znalazła się w zaborze rosyjskim, ma sporo dokumentów po rosyjsku. Na szczęście niektóre pisane cyrylicą metryki zawierają na marginesach polskie wersje nazwisk. Kłopotem są metryki z zaboru pruskiego pisane gotykiem. Akty z XVIII wieku i wcześniejsze spisywane były po łacinie i tu bez znajomości tego języka już się nie obejdzie.

W internecie nie brak forów, których użytkownicy pomagają sobie w odczytaniu dokumentów, bo genealodzy rosną jak grzyby po deszczu, tworząc – przynajmniej wirtualnie – jedną rodzinę.

ODWIEDŹ ZAMEK!

Historia. Tajemnica. A może skarby? Zamków w Polsce jest kilkaset!



MURY i 3 wieże...

⇒ **CZERSK**, woj. mazowieckie

Zamek został zbudowany pod koniec XIV wieku z rozkazu księcia mazowieckiego Janusza I. Była to jedna z jego najważniejszych rezydencji. W kolejnych wiekach ceglana budowla zmieniała właścicieli, a wraz z nimi – wygląd. Należała m.in. do królowej Bony, która zażyczyła sobie pałacu stojącego na dziedzińcu. Okres rozwoju zakończył najazd Szwedów.

W 1656 roku zamek został zdewastowany. Do dzisiaj przetrwała większość murów oraz trzy wieże. W sezonie letnim organizowane są tam różne prezentacje. Szczegółowy program znajdziecie na: www.zamekczersk.pl.

Co ma z tym wspólnego **KOLUMB**?

⇒ **KRUPE**, woj. lubelskie

Szwedzi dali się we znaki także zamkowi w Krupem. Pierwsza obronna budowla powstała na tym terenie w 1492 roku (z czym kojarzy wam się ta data?*). Kolejni właściciele rozbudowywali i przebudowywali obiekt. Teren należał m.in. do potomków Mikołaja Reja. Dzięki nim w XVIII wieku stanął dwór, zachowany do dziś. Zamek nie był już potrzebny. Nikt go nie odbudował po pożarze... Dopiero w 1962 roku ruiny zostały częściowo wzmocnione i odnowione.

Obecnie gmina Krasnystaw przygotowuje się do rewitalizacji zamku oraz ariańskiej wieży w sąsiednich Krynicach – warto tam zajechać, bo w Polsce są tylko dwa obiekty tego typu. Drugi to wieża von Fahrenheita w Rapie na Mazurach.



*W 1492 roku Krzysztof Kolumb dotarł na kontynent amerykański. Wydarzenie to uznawane jest za koniec średniowiecza.

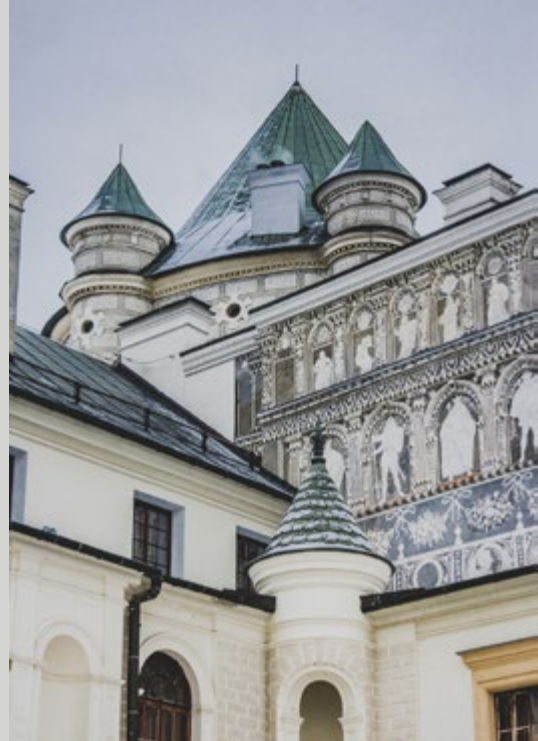
fot. Magda Opoka, Pixabay.com

SALA TORTUR czy WIEŻA ZEGAROWA?

⇒ **KRASICZYN**, woj. podkarpackie

Doskonale zachowany zamek, otoczony murem obronnym z czterema narożnymi basztami. Jego budowę rozpoczął kasztelan przemyski, Stanisław Krasicki, pod koniec XVI wieku. Był on także założycielem pobliskiego miasteczka.

Wieki mijają, właściciele się zmieniali. Ostatnimi byli Sapiehowie – w ich rękach zamek był do 1939 roku. Sapiehowie mieli wspaniały zwyczaj: sadzili w pałacowym ogrodzie dęby po narodzinach synów oraz lipy – dla córek. Drzewa rosną do tej pory. Obecnie w zamku znajduje się hotel. Można jednak zwiedzać część pomieszczeń i park.



Widziałeś już **STOŁP**?

⇒ **BĘDZIN**, woj. śląskie

Najpierw był gród Wiślan, zlokalizowany na górze, dziś zwanej Zamkową. W drugiej połowie XIII wieku na jego terenie powstał stołp, czyli kamienna wieża. Do niej Kazimierz Wielki kazał dobudować zamek. Obronna budowla należała do systemu tzw. Orlich Gniazd, strzegących granic Królestwa Polskiego (wiele z tych strażnic się zachowało, można zrobić wycieczkę).

Na będzińskim zamku zatrzymywało się wielu możnowładców oraz królowie. Budowla była niszczona podczas wojen i pożarów. Od 1956 roku działa tu Muzeum Zagłębia. Można w nim podziwiać m.in. bogatą kolekcję dawnej broni.

Zejdiesz do **PODZIEMI?**

⇒ **MOSZNA**, woj. opolskie

Zamek składający się z 365 pomieszczeń i 99 różnej wielkości wież. Wspaniały stary park, oranżeria z egzotycznymi roślinami i stadnina koni angielskich. Do tego legenda, która głosi, że teren w średniowieczu należał do Zakonu Templariuszy. A ich skarb nie został odnaleziony do tej pory...

W Mosznej każdy znajdzie coś dla siebie!



PIOTR SKARGA

- NAUCZYCIEL PATRIOTYZMU

Ten pisarz polityczny i nadworny kaznodzieja
Zygmunta III Wazy, jezuita,
przeszedł do historii jako niemal prorok.

Portret Piotra Skargi jako rektora Akademii Wileńskiej
„Kazania na niedziele y święta całego roku”



PIOTR SKARGA
zamierzał wygłosić
„Kazania sejmowe”, ale
prawdopodobnie nie
wygłosił żadnego z nich.
Znalazł je Mickiewicz i tak
mu się spodobały prorocze
wizje księdza, że włączył
je do swoich wykładów
paryskich.

Pisarz polityczny i nadworny kaznodzieja

Piotr Skarga naprawdę nazywał się Piotr Pawęski. Był nadwornym kaznodzieją **Zygmunta III Wazy**, jezuitą, a także pisarzem. Jego „Kazaniom sejmowym”, wydanym w zbiorze „Kazania na niedziele i święta”, przypisano rolę **profetyczną**. Był niewątpliwie ksiądz Skarga patriotą; zwolennikiem silnej władzy królewskiej, występował zaś przeciw szlacheckiemu rozpasaniu i wzrastającym przywilejom tego stanu. Poglądy ujawniał w swoich kazaniach otwierających obrady sejm. Pełnych emocji, bogatych w metafory, stanowiących wzór retoryki. W uniesieniu przemawiał do współziomków, by myśleli o kraju. Takiego malował go Jan Matejko. Takiego Skargę przypominano, gdy ojczyzna popadła w niewolę – i wtedy głos jego wydał się prorocstwem.

Wizja upadku ojczyzny

„Kazania sejmowe” zawierają wiele ostrzeżeń przed anarchią i rozpadem Rzeczypospolitej i nawoływań o miłość do kraju, rozsądek! W późniejszych epokach, już po upadku Polski, uznawano głos księdza Skargi za proroczy! To tu Skarga używał obrazowych porównań i całe serce wkładał, by przekonać o potrzebie dbania o ojczyznę jak o własną matkę.

Dlaczego „Kazania sejmowe”?

Zwyczaj staropolski nakazywał, by obrady sejm rozpoczynały się od mszy, na której kapłan królewski wygłaszał kazanie, a od 1588 roku nadwornym kaznodzieją był Piotr Skarga. Przyszło mu więc głosić Słowo Boże w czasach gorących politycznie, gdy król pragnął wzmocnić władzę królewską, a szlachta pogłębiać wolność szlachecką. Skarga jako stronnik króla występował przeciw samowoli szlacheckiej, prywacie i zrywaniu sejmów.

Słynne jest „Kazanie wtóre”, które wylicza sześć chorób, na które zapadła Rzeczpospolita, i porównuje kraj do matki rodzonej (motyw ten podejmie Adam Mickiewicz). W tym samym kazaniu Skarga przyrównuje kraj do tonącego okrętu – a gdy okręt tonie, „głupi tłumoczki swoje i skrzynie swoje opatruje i na nich leży”. Ten motyw przywołają później Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz czy Ignacy Krasicki.

„Kazań sejmowych” powstało osiem, w ostatnim pada na Polskę wyrok upadku, który spotka kraj, jeśli się nie opamięta i nie poprawi. Piotr Skarga stosuje różne zabiegi, które mają służyć zwróceniu uwagi odbiorców na mowę. Po zdaniach długich następują krótkie, co czyni wypowiedź bardziej rytmiczną. Aby przekazać emocje, Skarga stosuje zdania pytające i wykrzyknikowe. Pytania retoryczne angażują uwagę odbiorcy.

SZEŚĆ CHORÓB RZECZYPOSPOLITEJ WEDŁUG KSIĘDZA SKARGI:

- obojętność wobec ojczyzny i prywatna,
- kłótniowość narodu,
- niereligijność i herezje,
- słaba władza królewska,
- złe prawo,
- grzechy i złość jawna – porzucenie chrześcijańskich wartości, w tym miłości bliźniego.

Co mu zawdzięczamy?

- Skarga nazwał wady społeczeństwa polskiego i określił je jako „sześć chorób Rzeczypospolitej”.
- Przewidywał wizję upadku ojczyzny, jeśli Polacy nie zrewidują swoich postaw.
- Wprowadził do literatury ujęcia alegoryczne, między innymi ojczyzny jako matki i jako tonącego okrętu, a społeczeństwa jako jego pasażerów.

Obejrzyj dokładnie obraz Jana Matejki „Kazanie Skargi” i opisz postacie na nim występujące. Zwróć uwagę na ich wygląd i sposoby pokazywania tego, co czują. Odpowiedz na pytanie: jaką funkcję pełni sztuka w tworzeniu mitów narodowych?

PROFETYZM – prorocze przewidywanie przyszłości, zdolność niedostępna zwykłym ludziom, dana przez Boga wybranej jednostce.

- W głębi obrazu, ale wyniesiony ponad innych (siedzący) **Jan Zamojski** – sekretarz króla, a wcześniej kanclerz i hetman wielki koronny, człowiek światły, humanista o wielkich zasługach dla ojczyzny – jego oczy wyrażają przerażenie. Przy klęczniku ze splecionymi dłońmi **Stanisław Karnkowski** – arcybiskup gnieźnieński, referendarz wielki koronny, przeciwnik reformacji, za nim metropolita **Hipacy Pocięj** – biskup prawosławny.

- **Piotr Skarga** – stoi na podwyższeniu, w katedrze wawelskiej, odcina się od innych. Patetyczny, teatralny gest; ascetyczna, sucha, wyrazista, blada i skupiona twarz; ostre rysy; czoło wysokie, które nadaje twarzy wyraz surowej powagi i jest symbolem mądrości mówcy; przenikliwy, przerażony wzrok. O czym może mówić? Wygląda jak ktoś, kto rzuca przekleństwo, oskarża, gromi. Jak myślisz: kogo i za co?



Jan Matejko, „Kazanie Skargi”, 1864

- Kobiety: **Anna Jagiellonka** – gest modlitewny, oczy wzniezione ku górze; **Katarzyna z Ostroroga** – skupiona, zamysłona.

- **Zygmunt III Waza** – spuszczone oczy, nieprzenikniony wzrok. Obok króla **Janusz Zborowski** – kasztelan gnieźnieński, wróg króla – czoło podparte ręką z pierścieniem, smutne oczy.

- Trójka stojących obok: **Janusz Radziwiłł** – podczaszy litewski, kasztelan wileński, aktywnie uczestniczący w rokoszu zebrzydowskim – zawstydzony; **Mikołaj Zebrzydowski** – marszałek wielki koronny, autor buntu przeciw królowi – barczysty, atletyczny, jego mina wyraża pychę i gniew; **Stanisław Stadnicki** – warchoł i awanturnik, uczestnik rokoszu zebrzydowskiego – gest buntu.

fot. domena publiczna/Wikimedia Commons



„Tu leży Żołnierz Polski poległy za Ojczyznę”

Grób Nieznanego Żołnierza – symboliczne
miejsce pamięci wszystkich,
którzy zginęli za ojczyznę.

Czy wiesz, że pierwsze Groby Nieznanego Żołnierza pojawiły się w Europie tuż po zakończeniu I wojny światowej, podczas której wielu poległych nie udało się zidentyfikować? W 1920 roku pochowano nieznanego żołnierza w opactwie westminsterskim w Londynie, niedługo potem pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. W tych miejscach można było oddać hołd poległym.

SPECJALNE MIEJSCE PAMIĘCI POLEGŁYCH

Kiedy w 1918 roku Polska odzyskała niepodległość, a następnie (po walkach) ukształtowały się granice naszego państwa – została podjęta sprawa bezimiennych żołnierzy, którzy zginęli za ojczyznę. Należało symbolicznie uhonorować poległych. Pomyślano o specjalnym miejscu pamięci.

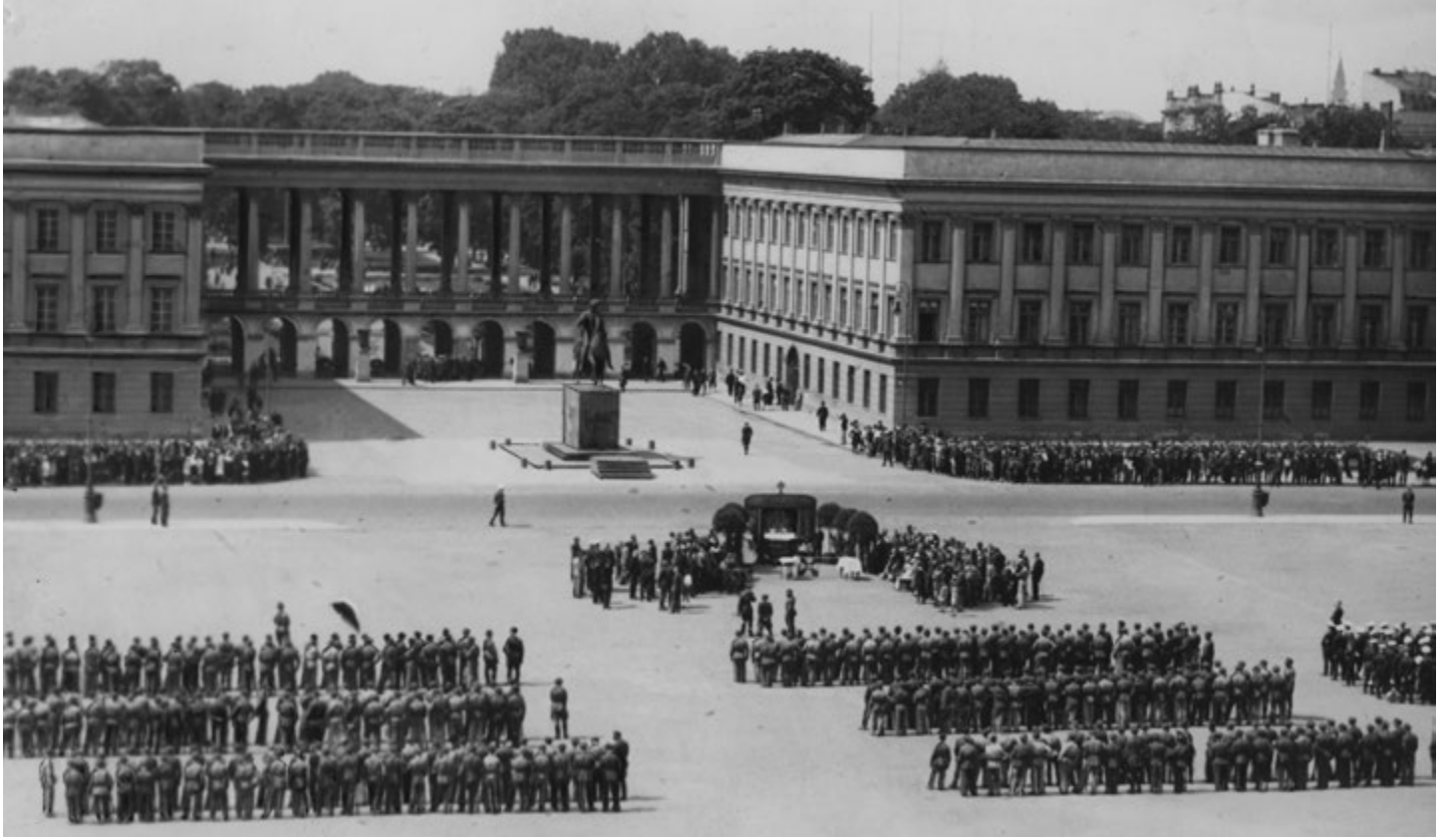
Decyzję o utworzeniu Grobu Nieznanego Żołnierza Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej podjęła 24 stycznia 1925 roku i w tym samym roku Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie powstał pod kolumnadą pałacu Saskiego (w arkadach tego pałacu). Pochowano w nim zwłoki bezimiennego żołnierza (obrońcy Lwowa) ekshumowane z Cmentarza Obrońców Lwowa.

LOSOWANIE – WYBÓR POLA BITWY, Z KTÓREGO MIANO EKSHUMOWAĆ SZCZĄTKI ŻOŁNIERZA

Postanowiono, że trumna zostanie wydobyta z poboju, gdzie Polacy walczyli pomiędzy 1 listopada 1918 roku a 28 września 1920 roku (skojarzcie, jaki to czas – już po odzyskaniu niepodległości, a w czasie kształtowania się naszych granic). Lwów wybrano losowo spośród 15 pól bitew (o miasto to Polacy walczyli z Ukraińcami od 1 listopada 1918 roku do 22 maja 1919 roku). A losowania dokonano już w kwietniu 1925 roku.

Na tym zdjęciu z 1930 roku widzimy apel kolarzy na pl. Piłsudskiego w Warszawie; w tle – pałac Saski.





Ta fotografia pochodzi z 1932 roku. Mamy tu widok ogólny mszy polowej na pl. Piłsudskiego w Warszawie. Widoczny jest pałac Saski.

EKSHUMACJA

Ekshumacja (czyli wydobywanie pochowanych zwłok) na cmentarzu we Lwowie miała miejsce w październiku 1925 roku. Jak wyglądała? Przed kaplicą cmentarną zostały ustawione wydobyte z ziemi 3 trumny ze szczątkami obrońców Lwowa. Spośród nich należało wybrać tę, która zostanie przewieziona do Warszawy. Wyboru trumny dokonała matka żołnierza, który poległ podczas obrony Zadwórze przed bolszewikami w 1920 roku i ciała jego nie odnaleziono – Jadwiga Zarugiewiczowa. Przewiezienie zwłok nieznanego żołnierza do stolicy było bardzo uroczyste!

Na płycie grobu umieszczono napis „Tu leży Żołnierz Polski poległy za Ojczyznę”. Dookoła rozmieszczono urny z ziemią z najważniejszych pól bitewnych, na których walczyło polskie wojsko.

ZNISZCZONY, A NASTĘPNIE ODBUDOWANY

Po upadku powstania warszawskiego (1944 rok) Grób Nieznanego Żołnierza został poważnie uszkodzony, kiedy Niemcy wysadzali w powietrze pałac Saski. Niedługo potem Grób został jednak odbudowany i odsłonięty w 1946 roku.

Dzisiejszy Grób Nieznanego Żołnierza to trójarkadowy fragment dawnej kolumnady pałacu (jedyne fragment pałacu wysadzonego przez Niemców). Przez cały czas wartę honorową pełnią tu żołnierze z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Jest to również miejsce, gdzie odbywają się najważniejsze uroczystości państwowe.



Tak wygląda dziś Grób Nieznanego Żołnierza.



Cela Konrada, Wilno

„Dziady”

Adama Mickiewicza

„Polska Chrystusem narodów” – motyw miłości ojczyzny, cierpienia z powodu zaborów i ciągłej walki narodu polskiego o wolność odnajdziecie właśnie w III części „Dziadów”.

STRUKTURA DZIEŁA

„Dziady” są dramatem amorficznym, brakuje im strukturalnej jednorodności. Części dramatu się od siebie różnią, przede wszystkim podejmowaną tematyką:

II część to dramat społeczny,

IV – dramat miłosny,

III – dramat narodowo-rewolucyjny.

Różnią się też czasem powstania:

część III – 1832 rok („Dziady” drezdeńskie),

części II i IV – 1823–1824 („Dziady” wileńsko-kowieńskie).

MARTYROLOGIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W III CZĘŚCI „DZIADÓW”

W przedmowie do III części „Dziadów” poeta napisał, że cierpienie jest nieodłącznie związane z narodem polskim. Prześladowania wobec niego wzmożyły się z rozpoczęciem działalności Nowosilcowa. Mickiewicz opisał fakty historyczne – obraz prześladowań, jakim poddawane były litewskie dzieci i młodzież. Za cierpienia odpowiedzialny był senator Nowosilcow – to on decydował o zamknięciu szkół, zsyłkach uczniów i nauczycieli na Syberię, wtrącaniach do więzień. Mickiewicz cały utwór poświęcił pamięci przyjaciół, którzy oddali swoje życie w tej walce i stali się symbolami męczeństwa dla dobra sprawy narodowej. Najwięcej informacji o prześladowaniach zawarł w „Scenie więziennej”. Wielu więźniów zostało niewinnie aresztowanych, tylko dlatego że senator Nowosilcow chciał wkupić się w łaski cara. Wobec więźniów stosowano wymyślne i okrutne tortury: karmiono ich solonymi śledziami i nie dawano wody, zamykano w kozach, zabijano okna w pomieszczeniach. Scena zawiera np. opowieść Jana Sobolewskiego, który widział, jak w nieludzkich warunkach wywożono jeńców na Sybir. Opowiada, że spostrzegł chłopca tak małego, że nie potrafił udźwignąć kajdan. Wśród zesłańców zobaczył swojego przyjaciela Janczewskiego. Zmienił się on nie do poznania – był wychudzony i wyczerpany, ale jeszcze w ostatniej chwili, wsiadając do kibiłki, wykrzyknął „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Inny zesłańca – Wasilewski, nie mógł iść o własnych siłach i nieprzytomny został zanieśiony do kibiłki.



„Dziady” w reż. Kazimierza Dejmka,
z wybitną rolą Gustawa Holoubka

Adam Mickiewicz nie potępia jednoznacznie wszystkich Rosjan. Opisuje ludzi, którzy tak jak Polacy cierpią pod jarzmem cara, a także służalców zaprzędanych caratowi duszą i ciałem.

Wśród służalców cara wymienia **senatora Nowosilcowa** – mściwego, bezwzględ- nego, despotycznego, odpowiedzialnego za znęcanie się nad Polakami. Kolejni to szambelan Leon Bajkow, starający się przypodobać senatorowi, przyjmujący postawę konformistyczną, oraz Botfinka – sędzia śledczy, który wśród metod działania umieścił również katowanie więźniów. Do grupy tej zaliczył Mickiewicz zruszczonych Polaków, którzy sprzedali się carowi. Wymienia sprzedawczyków:



Wacława Pelikana, na usługach Nowosilcowa, profesora z Uniwersytetu Wileńskiego wykładającego anatomie, oraz Doktora, czyli Augusta Bécu – ojczyrna Juliusza Słowackiego, profesora patologii na uniwersytecie w Wilnie. W „Ustępie” opisuje Mickiewicz lud rosyjski, prześladowany przez cara i jego wiernych poddanych, dla których zwykli ludzie się nie liczą, dlatego są wobec nich bezduszni i okrutni (służący, który zamarzył na mrozie z futrem pana na rękach).

Wyjątkowy jest wiersz-list „**Do przyjaciół Moskali**” – Mickiewicz pisze, że myśli o wszystkich prześladowanych Rosjanach za każdym razem, gdy myśli o rodakach.

Podobnie jak w przypadku Polaków, car zsyłał na Syberię kwiat rosyjskiej inteligencji i tych wszystkich, którzy odważyli się marzyć o wolności i swobodzie. Jednak zakończenie wiersza jest optymistyczne – poeta liczy na to, że łańcuchy skuwające oba uciśnione narody w końcu pękną, a ludzie będą cieszyć się wolnością.

Główny bohater Gustaw przeistacza się w Konrada.

Z nieszczęśliwego kochanka przemienia się w bojownika o wolność. Znajdujemy go teraz w celi więziennej, gdzie na ścianie zapisuje swoją metamorfozę: „Umarł Gustaw – narodził się Konrad” (Prolog).

W scenie I (więziennej), która rozgrywa się w wigilię Bożego Narodzenia obserwujemy młodzież polską, spiskowców (m.in. Sobolewskiego, Żegotę, Kołakowskiego), którzy rozmawiają o prześladowaniach Polaków przez cara. Odzywają obrazy zsyłek – kobiet ciągniętych na Sybir, przesłuchań i manipulowanych procesów. Wstrząsająca jest relacja Jana, który był świadkiem wielkiej wywózki na Syberię studentów ze Żmudzi. Obraz dziesięcioletniego chłopca, który nie był w stanie dźwigać swego łańcucha, heroiczna postać Janczewskiego – zostają w pamięci.

Bunt przeciw Bogu – zaznaczony w piosence Jankowskiego („Nie uwierzę, że nam sprzyja, Jezus Maryja”) zyskuje największe napięcie w „Wielkiej Improwizacji”. Konrad nie występuje tu jednak w sprawach prywatnych, lecz walczy o naród, nie może pojąć niesprawiedliwości boskich wyroków wobec Polski. Podobnie w „Widzeniu” skromnego księdza Piotra głównym tematem są losy Polski i pro- roctwo jej wybawiciela.

W scenie „Salonu warszawskiego” młodzi patrioci opowiadają tragiczne losy Cichowskiego. Aresztowany spędził wiele lat w więzieniu. Rodzinie mówiono, że się utopił. Tymczasem torturowano go tak, że kiedy powrócił do domu, nie był już sobą, lecz strzępem człowieka, chorym fizycznie i psychicznie.

OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA ROSYJSKIEGO W DRAMACIE

WĄTEK PATRIOTYCZNY W III CZĘŚCI „DZIADÓW”



WIELKA IMPROWIZACJA

Jest nie tylko aktem poświęcenia i patriotyzmu, jest też aktem świętokradztwa i buntu przeciw Bogu. Głucha noc, pusta cela, w niej samotny poeta... Popada w dziwny stan – natchnienia, choroby, szaleństwa – tworzy poezję.

O czym Konrad mówił?

1. Samotność – cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?

To zdanie wyraża poczucie wyobcowania, samotność poety, którego nie chce zrozumieć prozaiczny świat. Konrad radzi sobie z problemem niezrozumienia przez ogół – „Wam pieśni, ludzkie oczy, uszy niepotrzebne”. Konrad widzi to tak: poezja jest darem tak wielkim, tak potężną siłą twórczą, że czyni z człowieka niemal Boga. Tylko Bóg – i poeta – mogą stworzyć coś z niczego. Tylko poezja uprawnia Konrada, by zmierzył się z Bogiem...

Nieśmiertelność to kolejny atrybut Boga. Konrad mówi:

*Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę
Cóż ty większego mogłeś zrobić – Boże?*

2. Miłość do narodu



„Wędrowiec nad morzem mgły”, obraz Caspara Davida Friedricha

Kochanek Maryli przeistoczył się w orędownika wielkiej sprawy – kochanka ojczyzny. Ale droga walki, którą wybrał, jest mistyczna – oto chce zarządzać ludzkimi duszami jak Bóg. Bóg odpowiada milczeniem.

Konrad ujawnia swój mesjanizm:

*Nazywam się Milijon – bo za miliony
Kocham i cierpię katusze.*

Konrad wkracza na wyżyny uczuć:

*Cierpię, szaleję – a Ty mądrze i wesoło
Zawsze rządzisz
Zawsze sądzisz(...)*

Konrad grozi Bogu:

*Odezwij się – bo strzelę przeciw Twej naturze;
Jeśli jej w gruzy nie zburzę,
To wstrząsnę całym państw Twoich obszarem;
(...)*

Krzyknę, żeś Ty nie ojcem świata, ale...

„Carem” dopowie diabeł. A Bóg milczy. Ksiądz Piotr uratuje duszę Konrada, który posunął się daleko, lecz pewnej granicy nie przekroczył.

3. Romantyczny konflikt uczucia i wiedzy

Poeta Konrad reprezentuje uczucie, Bóg – mądrość. Konrad sytuuje Boga w pozycji bezdusznych klasyków, wyznawców ksiąg i wiedzy:

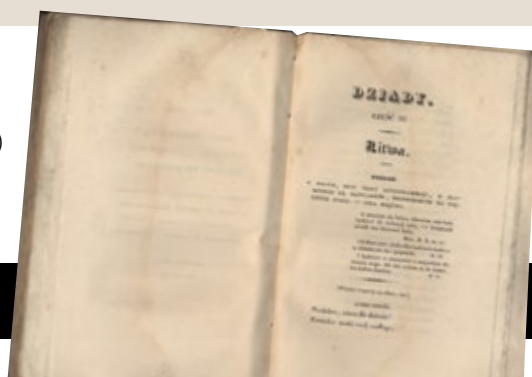
Kłamca, kto Ciebie nazwał miłością,

Ty jesteś tylko mądrością.

Ale i ten zarzut Bóg potraktował milcząco. Konrad przegrał w tej walce. Pycha i obraza Boga nie mogą prowadzić do zwycięstwa, choćby i cel był szlachetny. Konrad spełnił ważną rolę, wypowiedział ludzkie bolączki, skorzystał z prawa do protestu.



„Do przyjaciół Moskali” (fragment)



Utwór o charakterze synkretycznym, łączy elementy różnych gatunków i rodzajów literackich, różne kategorie estetyczne.

Mickiewicz odrzucił zasadę trzech jedności: miejsca, czasu i akcji. Akcja dramatu toczyła się w różnych miejscach, jest wielowątkowa, rozgrywała się w czasie dłuższym niż jedna doba.

Fabula jest luźnym zestawieniem niezwiązanych ze sobą przyczynowo-skutkowo epizodów. Dramat charakteryzuje kompozycja otwarta – zatarciu ulegają związki między poszczególnymi składnikami, brak jest wyrazistych proporcji, uwidoczniła się fragmentaryczność i wieloznaczność świata przedstawionego.

Synkretyzm rodzajowy polega na łączeniu w jednym utworze różnych rodzajów literackich. W „Dziadach” np. monolog Konrada ma charakter liryczny, opowiadanie Adolfa i Sobolewskiego oraz „Ustęp” są zdecydowanie epickie, a całość utrzymana jest w formie dramatu.

Synkretyzm gatunkowy – włączanie w jeden gatunek innych gatunkowo tekstów. Mickiewicz w „Dziadach” włączył monolog liryczny, przypowieść, pieśń, hymn, bajkę.

Synkretyzm kategorii estetycznych – łączenie tragizmu z komizmem, groteski z humorem, motywów realistycznych z fantastycznymi, monumentalnych scen zbiorowych z kameralnymi.

„DZIADY” JAKO DRAMAT ROMANTYCZNY



Spojrzenie „z lotu ptaka”: wiele splątanych dróg wiodących na północ. Na nich tłum wozów, które wiozą Polaków na Sybir. „To nasze dzieci” – krzyczy ksiądz Piotr – i carat jawi się jako biblijny Herod, morderca dzieci.

Wizja pojedynczego człowieka, który „uszedł” i będzie wskrzesicielem narodu. Imię jego: czterdzieści i cztery (mesjanizm jednostki).

Naród „związany” i Europa, która „nad nim się urąga”.

Wizja procesu na wzór losów Chrystusa. Gal (czyli Francja) ukształtowana jest na podobieństwo Piłata, który „umywa ręce”, lecz wydał wyrok.

Droga krzyżowa – „Naród-Chrystus” dźwiga krzyż ukuty z trzech ludów (trzy zabory), a ramiona rozciąga na całą Europę.

Ukrzyżowanie – u stóp, na wzór Matki Boskiej, opłakuje Naród matka Wolność. Rani go w bok żołdak Moskal.

Wniebowstąpienie – Naród unosi się ku niebu w białej szacie, lecz przemienia się w portret wybawcy – namiestnika wolności. Znowu wizja jest niejasna: oto postać o trzech obliczach, stoi na trzech stolicach i na trzech koronach – najwyraźniej pogiębi zaborców. Powtarza się jego imię: czterdzieści i cztery.

CO ZOBACZYŁ KSIĄDZ PIOTR W SWOJEJ CELI W TRAKCIE WIDZENIA?

WAŻNE POJĘCIA

Prometeizm (postawa prometejska) – podporządkowanie działań jednostki dobru większych grup społecznych lub nawet całej ludzkości. Oznacza bunt przeciwko boskim wyrokom i siłom natury oraz cierpienie w imię szczęścia ogółu.

Przykładem postawy prometejskiej jest Gustaw-Konrad, który z miłości do swojego narodu zbuntował się przeciwko Bogu.

Mesjanizm – ideologia, która zakładała, że wybrany naród poprzez swoje cierpienie może doprowadzić do zbawienia własnego i innych – naród ten jest Mesjaszem. W III części „Dziadów” Polska została nazwana Chrystusem narodów. Pokorny ksiądz Piotr ma wizję: widzi upersonifikowaną Polskę umierającą na krzyżu jak Chrystus, a także zmartwychwstanie Polski. Idea mesjanizmu w romantyzmie miała pokrzepiać serca Polaków, nadać sens ich cierpieniu.



„Portret Adama Mickiewicza na Judahu Skale”, obraz Walentego Wańkowicza

Napisz artykuł do szkolnej gazetki na temat konieczności troski o groby bohaterów narodowych.

Artykuł

do szkolnej gazetki

JAKA TO FORMA?

ELEMENTY ARTYKUŁU:

1. Tytuł – dobrze, żeby był intrygujący, zachęcał do czytania
2. Lead – streszczenie, najważniejszy przekaz artykułu; musi zaciekać odbiorcę
3. Wstęp – przedstawienie tematu artykułu
4. Rozwinięcie – argumenty poparte przykładami
5. Zakończenie



UWAGA!

Artykułowi należy nadać **tytuł**. Warto go wzbogacić o **lead** (czytaj: lid), czyli krótką „zajawkę”, która przykuje uwagę czytelnika do tekstu i zapowie, o czym będzie. Cenne będzie także dodanie **śródytułów**, które dzielą tekst i ułatwiają jego czytanie.

TYPOWE SŁOWNICTWO

- dlatego..., więc..., zatem..., właśnie...
- uważam, że..., sędzę, że..., moim zdaniem...

fot. Pixabay.com

Zapalmy świeczkę Rudemu

TYTUŁ

*Groby poległych, pomordowanych, powstańców potraktujmy jak nasze.
Niech żaden nie będzie opuszczony!*

LEAD

Pierwszego listopada odwiedzimy rodzinne groby. Warto jednak pamiętać także o mogiłach tych, którzy nie są z nami spokrewnieni, ale zasługują na naszą pamięć. To polegli i zamordowani, ludzie, którzy walczyli o naszą wolność, bohaterowie narodowi. Dlaczego warto o pamiętać o ich grobach?

WSTĘP

– nawiązanie do Święta Zmarłych

Patriotyczny obowiązek

PRZYKŁADOWY ŚRÓDTYTUŁ

Żyjemy w wolnej Polsce i wobec tych, którzy tę wolność nam wywalczyli, mamy patriotyczne obowiązki. Dbałość o groby bohaterów jest właśnie wyrazem naszej miłości do ojczyzny. Rudy, Zośka i Alek, bohaterowie książki Aleksandra Kamińskiego, a zarazem bohaterowie historyczni, mogli, z myślą o swoich zdolnościach i wolnej Polsce, oszczędzać siły, ukrywać się, nie narażać. Rudy był wybitnie zdolnym matematykiem, miał przed sobą świetlaną przyszłość. Zapewne skończyłby studia na politechnice i został wybitnym fachowcem. On jednak traktował służbę Polsce jako swoją powinność. Nawet jeśli miała go kosztować życie. Więc działał w konspiracji i zginął. A dokładnie – umarł w wyniku obrażeń odniesionych podczas tortur prowadzonych przez hitlerowskich oprawców. Dlatego my, jeśli uważamy się za patriotów, powinniśmy oddać cześć młodemu patriocie z Warszawy. Możemy dać temu wyraz, dbając o jego grób, zapalając na nim znicz czy składając kwiaty.

ARGUMENT 1

z przykładem z lektury

Ludzka powinność

Powinniśmy też myśleć o tym, że dbałość o groby wszystkich ludzi, nie tylko bohaterów, świadczy o naszej kulturze, klasie jako ludzi. W wielu krajach dba się o groby wojenne żołnierzy bez względu na ich nację, religię, bez względu na to, po której stronie walczyli. Szanuje się miejsca wiecznego spoczynku. Dlatego zaniedbywanie mogił wojennych bohaterów świadczyłoby nie tylko o braku patriotyzmu, ale i braku człowieczeństwa. Zośka, Rudy i Alek byli ludźmi wysokiej próby. Rudy nawet na torturach nie wydał bliskich. Zośka i Alek narażali życie, by odbić przyjaciela z rąk gestapowców. Alek zginął w wyniku ran odniesionych w akcji pod Arsenalem. Każdy z tych chłopaków był człowiekiem przez duże C. Za człowieczeństwo odpłaca się człowieczeństwem. Musimy strzec ich grobów, dbać o nie, dopóki nazywamy się ludźmi.

ARGUMENT 2

z przykładem z lektury

Jak rodzina...

Musimy też pamiętać, że wielu bohaterów umarło lub zginęło w samotności. Niektórym wymordowano całe rodziny. Zośka, Alek i Rudy zginęli przedwcześnie. Nie zdążyli mieć dzieci. Powinniśmy się czuć jak ich synowie, którzy zapalają światła na grobach bliskich. Samotność bohaterów zobowiązuje nas do tego, byśmy dbali o ich mogiły jak rodzina.

ARGUMENT 3

z przykładem z lektury

Rola świadków

Musimy wreszcie uświadomić sobie, że jeśli groby bohaterów zarośnie trawa lub zdeptają je ludzie, zniszczy czas, zapomniane będą historie ich bohaterskich czynów. Dbałość o te mogiły jest ukłonem wobec przyszłych pokoleń i historii. Mamy obowiązek zachować te groby dla potomnych. Jeśli jakkolwiek młody człowiek będzie miał wątpliwości, czy przypadkiem „Kamienie na szaniec” i wojna nie były fikcją, odnajdzie namacalny dowód – groby na Powązkach. Otoczenie ich troską, traktowanie z uwagą przekona młodego człowieka, że tacy ludzie jak Rudy, Zośka i Alek zasługują na wieczny szacunek.

ARGUMENT 4

z przykładem z lektury

ROZWINIĘCIE

Pierwszy listopada zbliża się wielkimi krokami. Zainteresujmy się, czy jakaś wojenna albo powstańcza mogiła nie wymaga naszej troski i opieki. Bo o groby bohaterów dbać trzeba. „Do Europy tak, ale z naszymi umarłymi” – pisała Maria Janion.

ZAKOŃCZENIE

– podsumowanie

ACH TE FRAZEOLIGIZMY!

ZWIĄZKI FRAZEOLIGICZNE – CO TO?

To połączenia wyrazów, które stanowią pełną całość znaczeniową. Co to oznacza? Na przykład związek frazeologiczny „znać się jak łyse konie” z końmi tak naprawdę nie ma nic wspólnego, a oznacza, że ktoś zna się z kimś bardzo dobrze, od lat.

Kiedy ktoś jest straszliwym kłamczuchem, powiemy, że „kłamie jak z nut”, a nie z książki czy z gazety. To stały

związek frazeologiczny, w którym żadnego z wyrazów nie możemy zmienić ani zastąpić innym. Natomiast w związkach luźnych wyrazy łączą się w związki w zależności od potrzeby – możemy np. czytać gazetę, „Pana Tadeusza”, list, czytać z zainteresowaniem, głośno lub niechętnie – to są właśnie luźne związki frazeologiczne.

PODZIAŁ ZWIĄZKÓW FRAZEOLIGICZNYCH



Zwroty

To są te związki frazeologiczne, które posiadają czasownik.

kłamać jak z nut
wpaść w tarapaty
zatopić się w lekturze
daleko zajść
spiec raka

Wyrażenia

Te związki frazeologiczne, które nie posiadają czasownika.

skok na głęboką wodę
kość niezgody
złoty środek
bajonki sumy

Frazy

Związki frazeologiczne, które stanowią całość – są zdaniem lub równoważnikiem zdania.

Wpadł jak śliwka w kompot.
Komu w drogę, temu czas.
Daj kurze grzędę, a ona: wyżej siędę.

Nie każde zdanie jest frazą!

Fraza to utarte, ogólnie przyjęte zdanie, powtarzane od lat w tej samej lub podobnej formie. Do fraz należą też:

przysłowia,
sentencje,
powiedzonka,
aforyzmy.



Masz wątpliwości, jak odróżnić frazę od zwrotu, skoro i tu, i tu jest czasownik?

ZAPAMIĘTAJ!

Zwrot jest króciutki i właściwie nie stanowi zdania.
Fraza to rozbudowane wypowiedzenie.
Zwrot „**drzeć koty**” sam jeszcze nic nie mówi – trzeba dodać kto z kim.
Fraza „**na pochyłe drzewo każda koza skacze**” jest całością i nic dodawać nie trzeba.

ALE UWAGA!

Fraza też może nie mieć czasownika, bo równoważniki zdania go nie mają. **Gość w dom, Bóg w dom** – oto przykład takiej frazy.

ZWIĄZKI DO OPISU

Związków frazeologicznych jest naprawdę dużo – a my mamy dla ciebie ściągawkę.

► Bić się z myślami

Osoba, która szybko podejmuje decyzje, raczej nie ma takich problemów. Co innego niezdecydowani – zastanawiają się, wahają, nie mogą się zdecydować – innymi słowy – biją się z myślami.

► Zapomnieć o bożym świecie

Oglądałeś mecz naszej reprezentacji? Byłeś tak zafascynowany, że o wszystkim zapomniałeś? Jednym słowem – zapomniałeś o bożym świecie!

► Brakuje mu piątej klepki

Tak powiesz o kimś, kto jest głupi, niespełna rozumu.

► Nie kiwnąć palcem w bucie

Ależ z ciebie leń! Nie zdobyłeś się nawet na najmniejszy wysiłek, nic nie zrobiłeś w sprawie, czyli nawet palcem w bucie nie kiwnąłeś!

► W czepku urodzony

To ktoś, kto ma w życiu wyjątkowe szczęście.

► Nudny jak flaki z olejem

Oj, lepiej go unikaj, bo zanudzi cię na śmierć!

► Robić dobrą minę do złej gry

Czyli udawać zadowolenie, dobre samopoczucie mimo niesprzyjającej sytuacji.

► Mieć za długi język

Tak powiesz o plotkarzu, który nie umie dotrzymać tajemnicy – wszystko wypaple innym!

► Stroić fochy

Czyli właściwie bez powodu kapryścić, dąsać się i grymasić.

► Mieć węża w kieszeni

Od takiego kogoś na pewno nie pożyczysz pieniędzy – bo to taki skąpiec, że hej!

► Spocząć na laurach

Zadowoliliś się ostatnimi osiągnięciami z angielskiego? Tak bardzo jesteś pewny swoich umiejętności, że nic już nie zamierzasz robić? Oj, nie spoczywaj na laurach!

► Robić coś na pół gwizdka

Czyli nie angażować się maksymalnie, nie wkładać w robienie czegoś wszystkich sił. Po prostu – odpuścić sobie.

► Pleść androny (albo pleść banialuki)

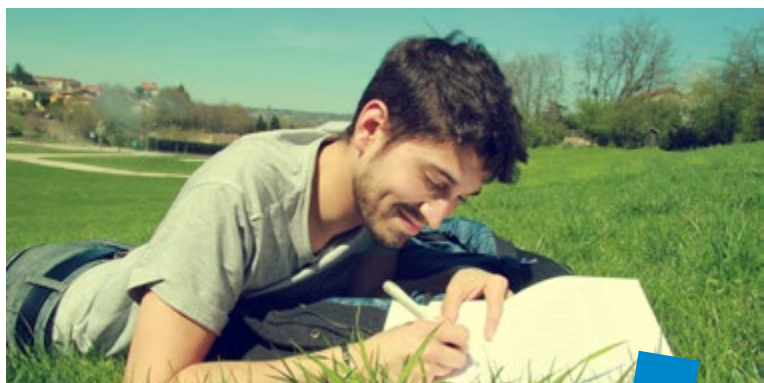
Wygadywać głupstwa, bzdury. Tak zmyślać, że od razu widać, że to się kupy nie trzyma. Kto będzie plótł androny? Ktoś, kto będzie się upierał, że stworzono samochód poruszający się z prędkością światła!

► Połknąć bakcyła

Co to ten bakcył? Nie wiadomo, ale połknąć bakcyła to znaczy stać się zwolennikiem czegoś, po prostu bardzo się czymś zainteresować. Od kilku tygodni o niczym innym nie mówisz jak o fotografii? W takim razie połknąłeś bakcyła!

► Robić z kogoś balona

Niezbyt grzeczne! Chciałbyś być przez kogoś nabierany i ośmieszany? Nie? To sam też nie drwij z kogoś – czyli nie rób z niego balona!



Krosny jest TEATREM!

Jak powstają programy kabaretowe, co tajemniczego ma w sobie pantomima komiczna i kto ma szansę odnieść w niej sukces – o tym wszystkim opowiada **IRENEUSZ KROSNY**, najślynniejszy polski mim.

Na scenie w Pana skeczach nie pada ani jedno słowo. Czy w życiu też stosuje Pan dewizę: „mowa jest srebrem, milczenie złotem”?

Częściowo. Raczej nie jestem gadatliwym człowiekiem, ale w gronie znajomych się nie ograniczam.

Dlaczego ruch ciała wybrał Pan jako formę artystycznego wyrażania siebie?

To była po prostu fascynacja pantomimą. Ogromnie pociągał mnie świat złudzeń, nieistniejących przedmiotów, później także alegorycznego myślenia, przedstawiania. Właściwie od początku mego kontaktu z pantomimą miałem pragnienie bycia mimem. Myślałem o pantomimie dramatycznej i zespołowej, a wyszło na to, że jestem mimem komicznym i gram solo. Nie tyle był to świadomy wybór drogi artystycznej, co raczej poryw uczuć – fascynacja możliwościami języka ciała.

Pantomima to w ogromnej mierze opowieść o przeżyciach.

W jaki sposób wymyśla Pan swoje programy kabaretowe?

Nie mam jednej metody. Jednego jestem pewien – pomysły rzadko wpadają same. Dobrze jest poświęcić trochę czasu na myślenie. Choć często wydaje się to bezproduktywne, to jednak wysiłanie mózgu przynosi efekty. Poza tym dobrze jest wszelkie pomysły zapisywać, bo zwyczajnie ulatują.

Czy zdarza się, że podpatruje Pan innych, to, w jaki sposób się poruszają?

Rzadko. Owszem, czasem coś rzuca mi się w oczy, ale to nie jest tak, że mim nie słucha, tylko patrzy. Nie. Mim komunikuje się, jak każdy człowiek, tylko zauważa, że w ruchu danej osoby jest coś charakterystycznego, wyjątkowego.

A czy po mowie ciała można poznać konkretne narody, na przykład Anglików, Hiszpanów?

Generalnie język ciała jest podobny na całym świecie. Podobnie wyrażamy emocje i posługujemy się twarzą. Oczywiście, istnieją różnice kulturowe – gdzieś całują kobiety w rękę, gdzie indziej nie, gdzieś podają dłoń, a gdzieś nie itd. Jednak pantomima to w ogromnej mierze opowieść o przeżyciach, a te są dość podobnie wyrażane.

fot. www.krosny.net (c) ottavio tomasini



**Z kabaretem
kojarzony jestem
tylko w Polsce.
Wszędzie na świecie
jest to po prostu
pantomima komiczna,
czyli rodzaj teatru.**



**Jakie cechy charakteru przy-
dają się w byciu mimem, ale
też twórcą kabaretowym?**

Jeżeli chodzi o bycie mimem, to trzeba się trochę „usportowić”, bo w końcu jest to język ciała, więc trzeba to ciało ogólnie ponaciągać, wzmocnić, sprawić, żeby dało się wytrzymać całość spektaklu w dobrej dynamice. Tak więc po pierwsze sport. W moim przypadku bardzo przydały się w tym względzie trzy lata akrobatyki sportowej. Po drugie, trzeba nauczyć się techniki pantomimy, czyli zasad poruszania się, stwarzania przedmiotów, przesuwania przestrzeni itd. Po trzecie, ponieważ pantomima to rodzaj teatru, trzeba mieć talent aktorski.

Stworzenie roli, postaci spójnej psychologicznie zawsze wymaga pewnego „wczucia się” w tę postać i tego się nie da nauczyć, to trzeba w sobie mieć, dlatego nazywamy to „talentem”.

Pana recepta na sukces to...?

Trzeba mieć jasno ustawione priorytety życiowe, żeby sobie czegoś ważnego w życiu nie zawalić. W każdym zawodzie, a w artystycznym szczególnie, istnieje pokusa poświęcenia karierze zbyt dużej ilości czasu. Ciągłe pojawiają się nowe propozycje, coraz lepiej płatne, prestiżowe. Umiejętność odmawiania jest niezwykle ważna. Prosta ludowa prawda, że pieniądze szczęścia nie dają, sprawdza się tutaj całkowicie. Sukces to nie tylko pieniądze i sława. Sukces to szczęście, a z rozkrochmalonym życiem rodzinnym o szczęściu trudno myśleć.

„WŁĄCZ TEATR!” W NINATECE

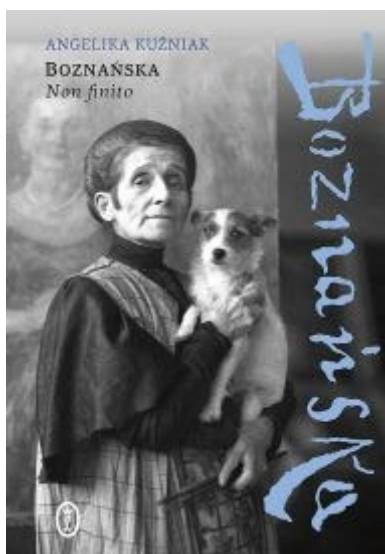
W październiku Ninateka inauguruje sezon teatralny – w ramach akcji „Włącz teatr!” w każdy czwartek będą odbywać się transmisje online polskich spektakli, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem widzów.

W każdy czwartek o godz. 20.00 na stronie www.ninateka.pl będzie można **bezpłatnie oglądać głośne spektakle:**

- „**Nasza klasa**” w reżyserii Ondrej Spišáka (na podstawie dramatu Tadeusza Słobodzianka),
- „**Narty Ojca Świętego**” Piotra Cieplaka (na podstawie prozy Jerzego Pilcha),
- „**Małe zbrodnie małżeńskie**” w reżyserii Krystyny Jandy,
- „**Zapomniany diabeł**” Tadeusza Lisa,
- „**Antygoną w Nowym Jorku**” Kazimierza Kutza.

Pamiętajcie, teatr w Ninatece jest dostępny na co dzień – aktualnie **platforma może pochwalić się bazą kilkudziesięciu słuchowisk oraz 70 spektakli polskich reżyserów**, m.in. Adama Hanuszkiewicza, Krystiana Lupy, Zygmunta Hübnera, Tadeusza Kantora, Jerzego Jarockiego, Izabelli Cywińskiej i Erwina Axera.

Dla tych, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę na temat polskiego teatru, stworzona została **Kolekcja teatralna**, w której bogaty zbiór rejestracji uzupełniony został materiałami audio-wizualnymi wskazującymi na różnorakie konteksty i interpretacyjne tropy.



WIELKA MALARKA EPOKI OCZAMI WYBITNEJ REPORTERKI

OLGA BOZNAŃSKA nie uznawała banalnego piękna. Ważniejsze niż uroda modeli były dla niej charakter, emocje i uczucia. Malarka była mistrzynią portretów, osobowością swojej epoki, kobietą zmysłową, delikatną i niezależną. Niebanalną i oryginalną. Kto mógł opisać jej życie? Mistrzyni biografii, **ANGELIKA KUŹNIAK**, reporterka, autorka nagradzanych i cenionych biograficzno-reporterskich książek jak „Marlene” i „Papusza”, trzykrotnie uhonorowana nagrodą Grand Press.

W biografii literackiej pt. „**OLGA BOZNAŃSKA. NON FINITO**” (Wydawnictwo Literackie) Kuźniak przygląda się Boznańskiej uważnie i tworzy jej portret – artystki genialnej, zmysłowej, świadomej swojego talentu i niezależnej. Malarki, która dla sztuki była gotowa poświęcić miłość, dobrą opinię i spokój.

Płyta z zadrą w sercu



Jazz Band Młynarski-Masecki wydaje drugą płytę. Artyści postanowili spełnić marzenie o prawdziwej jazzowej orkiestrze. Do podstawowego składu, który liczył 7 osób, dodali sekcję skrzypiec oraz trąbki i puzony. W ten sposób powstał 17-osobowy zespół o dużo szerszej palecie brzmieniowej.

Tytuł „**Płyta z zadrą w sercu**” to tytuł również piosenki jednego z największych polskich tekściarzy XX wieku – Mariana Hemara. Polski przekład amerykańskiego standardu Cliffa Frienda, Charliego Tobiasa i Boyda Buncha robił furorę w jednej z rewii warszawskiego teatru Cyrulik Warszawski w roku 1938. Muzycy zapatrzeni w stare fotografie i zasłuchani w orkiestry polskie i amerykańskie postanowili stworzyć świat, w którym II wojna światowa nie miała miejsca, a jazzbandy taneczne w Polsce nie przestają istnieć i grają, czerpiąc ze wszelkich dobrodziejstw nowoczesności. Do nagrań użyto mikrofonów z lat 20. ubiegłego wieku. Całość realizował Filip Krause ze słynnego berlińskiego studia Emila Berlinera. Na płycie znajdują się utwory głównie z przełomu lat 30. i 40. ubiegłego wieku – szlagiery polskie, dobrze znane w dawnych czasach, dziś nieco zapomniane. Marcin Masecki swoimi aranżacjami duchowym tej płyty jest Zygmunt Karasiński – genialny kompozytor rozrywkowy przed- i powojennej Polski. Na płycie znajdują się trzy jego kompozycje. Historia maestro Karasińskiego będzie opisana w dodatku do płyty.



Katedra ormiańska we Lwowie i jej twórcy

2 X 2019 — 25 XI 2019

Muzeum Pałacu Króla Jana III
w Wilanowie, Oranżeria
ul. Stanisława Kości Pałuckiego 10/16, Warszawa

www.polonika.pl

Zapraszamy na wyjątkową wystawę

Lwów jest dla Polaków miastem szczególnym. Wędrując jego uliczkami, nie sposób nie natknąć się na pamiątki dawnej, wielokulturowej Rzeczypospolitej oraz wspólnej, polsko-ukraińskiej przeszłości.

Wystawa Międzynarodowego Centrum Kultury i Instytutu POLONIKA „Katedra ormiańska we Lwowie i jej twórcy” dostępna do 25 listopada w Oranżerii Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie przeniesie zwiedzających do tego niezwykłego miasta.

Na wystawie zostały zaprezentowane zarówno architektura katedry, jak i malowidła ściennie **Jana Henryka Rosena**, które zdobią jej wnętrze. Są one jednym z ważniejszych dzieł polskiej sztuki sakralnej okresu międzywojennego. Widzowie wystawy będą mogli zobaczyć m.in. projekty przebudowy katedry wykonane przez krakowskiego architekta Franciszka Mączyńskiego oraz projekty dekoracji ornamentalnych autorstwa Józefa Mehoffera.

Wystawa ma formę plansz i przestrzennych rekonstrukcji, ale towarzyszą jej także materiały multimedialne. Jednym z kluczowych elementów są podcasty, w których dr Joanna Wolańska, historyk sztuki specjalizująca się w twórczości Jana Henryka Rosena, zdradza fakty oraz ciekawostki dotyczące świątyni i jej twórców, a dyrektor Instytutu POLONIKA, Dorota Janiszewska-Jakubiak, opowiada, czym jest polskie dziedzictwo kulturowe za granicą.

Towarzyszące wystawie filmy („Przebudzone spojrzenia” oraz „Polo i Nika. Katedra ormiańska”) będzie można obejrzeć na stronie internetowej Instytutu POLONIKA: www.polonika.pl.



Wnętrze katedry ormiańskiej, fot. P. Mazur
(„Katedra ormiańska we Lwowie i jej twórcy”)



Opowieść o raperze-poecie z blokowisk

„**Proceder**” to historia rapera Tomasza Chady – chłopaka z blokowisk, z duszą poety i darem do wpadania w poważne kłopoty. Muzyk ginie w niewyjaśnionych okolicznościach, zostawiając zszokowanych fanów i dziewczynę, którą kochał. W filmie Michała Węgrzyna pokazano, że muzyka była życiem Chady, uciekał do niej, gdy rzeczywistość nie miała mu zbyt wiele do zaoferowania. – Jego teksty bywały dosadne, ale to były utwory bardzo osobiste i stylistycznie rozpoznawalne. Wielu raperów uczyło się na nim, do dziś ma lepszych i gorszych naśladowców, w sferze tekstowej wyznaczył żywe do dziś standardy – mówi reżyser.

Reżyseria: Michał Węgrzyn

Zdjęcia: Wojciech Węgrzyn

W rolach głównych: Piotr Witkowski, Kali, Antoni Pawlicki, Agnieszka Więdłocha, Małgorzata Kożuchowska, Jan Frycz, Sonia Bohosiewicz, Gabriela Muskała



Październik w przysłowiach

Październik śnieżny i chłodny – styczeń zwykle łagodny.

**Gdy październik ciepło trzyma,
zwykle mroźna bywa zima.**

**LIŚĆ NA DRZEWIE MOCNO TRZYMA,
NIE TAK PRĘDKO PRZYJDZIE ZIMA.**

**GDY PAŹDZIERNIK MOKRO TRZYMA,
ZWYKLE POTEM OSTRA ZIMA.**

**Po Świętym Tadeuszu trzeba
chodzić w kapeluszu.**

**Gdy październik z wodami,
grudzień z wiatrami.**

**Gdy październik ze śniegiem
przybieży, na wiosnę długo
śnieg na polach leży.**

**Październik chodzi po kraju,
cichnie ptactwo w gaju.**

**Im głębiej włożą pędraki, tym bardziej
zima da się we znaki.**

**W krótkie dzionki października,
wszystko z pola, sadu znika.**

PAŹDZIERNIK SKRZEPŁY, BĘDZIE LUTY CIEPŁY.